Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok I | ŁODZ, PIĄTEK 30 PAŹDZIERNIKA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 92

REDAKCJA i ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Proces Steigera.

(Czternasty dzień rozpraw).

Materjał dowodowy i odwodowy urasta do fantastycznych rozmiarów.

Specjalna służba telefoniczna i telegraficzna „II. Republiki"

Lwów, 29 października.

Rozprawy dzisiejsze rozpoczęły się o godzinie 9.30 przed południem.

Uchwały trybunału.

Na samym wstępie przewodniczący radca Franke odczytał uchwały powzięte na wczorajszem poufnem posiedzeniu trybunału.

Trybunał postanowił:

1) załączyć akty sprawy Mykityna;

2) załączyć LIST Z POGRÓKAMI OTRZYMANY PRZEZ METROPOLITĘ SZEPTYCKIEGO od BOJOWCÓW UKRAIŃSKICH;

3) zażądać od województwa wyjaśnień, czy istniała przed zamachem i czy obecnie jeszcze istnieje tajna ukraińska organizacja bojowa;

4) zażądać aktów, dotyczących Bandery;

5) załączyć FOTOGRAFJE FIDYKA, BANDERY i CHARKIWY z tem, że będą one pokazywane świadkom do rozpoznawania.

Nowi świadkowie.

Dopuścić, jako świadków:

1) pułkownikową Harniszową, Wiktorję Loedl (świadek oskarżenia) z Wiednia, Eisenberga i Ekla;

2) komisarza Rajdana;

3) specjalnych rzeczoznawców;

4) Fichmana, który stał za Steigerem podczas zamachu;

5) Markównę, narzeczoną Steigera;

6) kolegów biurowych Steigera;

Pozatym trybunał postanowił: ZWRÓCIĆ SIĘ DO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH RZESZY Z PROŚBĄ O WYDANIE AKTÓW, DOTYCZĄCYCH SPRAWY OLSZAŃSKIEGO, ORAZ ZAŻĄDAĆ JEGO OBECNEGO MIEJSCA POBYTU; odczytać list gratulacyjny Steigera do swego szefa, załączyć do sprawy egzemplarz „Słowa Polskiego", w którym znajdowała się wzmianka, iż Pańczyszyn w dniu zamachu na prezydenta znajdował się poza Lwowem; przesłuchać posła Inslera, który sprecyzuje poglądy polityczne Steigera.

Trybunał odrzucił natomiast wniosek obrony w sprawie wezwania, jako świadków, b. ministra spraw wewnętrznych Huebnera, wiceministra sprawiedliwości Siennickiego oraz dyrektora kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej p. Lenca.

Następnie przystąpiono do badania świadków.

Czy Warchoła jest normalny?

Jako pierwszy przesłuchany był ŚWIADEK OSKARŻENIA, WARCHOŁA, KTÓRY MIAŁ RZEKOMO WIDZIEĆ, JAK STEIGER RZUCIŁ BOMBĘ.

Z toku jego zeznań okazało się jednak, że JEST TO CZŁOWIEK NIENORMALNY, wobec czego słowom jego nie można zbytnio zaufać.

Warchoła jest człowiekiem młodym, ma zaledwie lat 23.

Przed przystąpieniem do przesłuchania go, obrona stwierdziła, że jest to człowiek nienormalny, który BYŁ JUŻ RAZ KARANY.

Przewodniczący oświadcza, iż proces jego został umorzony.

Warchoła stwierdza na początku, że STEIGER JEST KOMUNISTĄ I DOKONAŁ ZAMACHU.

Przewodniczący: (zwraca się do Warchoły z pytaniem):

Co świadek jeszcze wie o Steigerze?

Warchoła: Steigera widziałem w lipcu w Lubieniu w towarzystwie komunisty Mraka. Tam go też obserwowałem.

Przewodniczący: Po co go świadek obserwował?

Warchoła: Ponieważ byłem komunistą. Teraz DO KOMUNISTÓW NIE NALEŻĘ, BO KRADNĄ PIENIĄDZE. Mrak został wyrzucony z partji, bo kradł.

Pozatym oświadcza Warchoła, że, gdy był W REDAKCJI „WOLI LUDU" ZBIERANO SKŁADKI NA UWOLNIENIE STEIGERA, On jednak nic nie dał, bo nie miał pieniędzy.

Przewodniczący zapytał następnie Steigera, co myśli o jego zeznaniach. Steiger odpowiedział: WARCHOŁĘ WIDZĘ PO RAZ PIERWSZY. Opowiada on jakieś wymarzone fantazje zdaje się, że to jest skończony warjat.

Konfrontacja.

Swiadek Mrak, który jest dyrektorem poważnej firmy w Lubieńcu, stwierdza, żeSTEIGERA WIDZI PO RAZ PIERWSZY. Również siostra Mraka zaprzeczyła, jakoby znała Steigera.

Skonfrontowano tych dwóch świadków z Warchołą, który jednak stanowczo upierał się przy swych zeznaniach, że widział ich w towarzystwie Steigera.

W KOŃCU WARCHOŁA JEDNAK ZAPRZECZYŁ POPRZEDNIO ZŁOŻONYM ZEZNANIOM i twierdził, że to zapewne nie Steiger jest zamachowcem.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu jutrzejszym.

„Wielka" rola trzeciorzędnej baletnicy.

Steiger ma dziwne szczęście do kobiet.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Lwów, w październiku.

Niewątpliwie gdyby panna Pasternak w dniu 5 września 1924 r. nie postanowiła raz jeszcze zobaczyć panaprezydenta (czyniła to z dziwną zapamiętałością dzień w dzień, wdarła się nawet do bóżnicy...) i to właśnie na rogu ul. Kopernika, nie byłoby prawdopodobnie procesu Steigera; **może dzisiejszy oskarżony byłby słuchany jako świadek,** może śledztwo weszłoby na racjonalniejsze tory... Pocóż zresztą snuć projekcje wydarzeń w przeszłość?

Ponieważ jednak p. Pasternak jest jedynym filarem oskarżenia (obecnie dopiero wypływa tajemnicza pani Loedl, która zeznawała w poselstwie polskiem we Wiedniu — ale zeznań tych jeszcze nie znamy) — tedy słusznie przypomnieć sobie można święte i sprawiedliwe powiedzenie, że **jedna uparta baba potrafi wpędzić do grobu najniewinniejszego człowieka.**

Jakże to się stało, że p. Pasternak zdołała tak zahypnotyzować „wytrawne" i bogate w doświadczenia władze śledcze? Jakże to się stało, że odsunięto wszelkie inne koncepcje zamachu, a chwycono się najbardziej kruchej, najmniej tem samem prawdopodobnej tezy że sprawcą zbrodni jest Steiger?

Zeszły się tutaj dwa momenty, wzajemnie się wspomagające; najpierw dziwny **upór i stanowczość, z którym panna Pasternak stopniowała swe zeznania** od podejrzeń i pospolitych „zdaje się" aż do tej kategorycznej stanowczości, z jaką wystąpiła w sali sądowej.

Następnie zaś **miła nadzieja, że sprawca bez trudu i zabiegów sam „wlazi w łapę".**

Pocóż więc tracić czas i siły, szukać i sprawdzać? Tak się dziwnie złożyło, że z początku nie było tendencji do rozdmuchiwania zamachu; wręcz przeciwnie chciano sprawę zbagatelizować. Później **przyszedł nagły a srogi rozkaz, że sprawca musi być odnaleziony i ukarany.**

Odnaleziony? Ależ jest — Steiger!

Kto stwierdził? Panna Pasternak z baletu, ona jest świadkiem „klasycznym", **widziała wszystko, śledziła niemal zbrodniarza...**

Pamiętajmy przytem, że wydobycie na światło dzienne sprawcy - żyda otaczało jednocześnie aureolą zasługi „narodowej", dorzucało atut walny do tej namiętnej walki, którą rozniecili rozmaici Nowaczyńscy. **Steiger jest żydem, a więc musi być sprawcą — oto autentyczne dowodzenie pewnej „codziennie" wychodzącej „gazety" lwowskiej.** Wyrok ten padł na długo jeszcze przed sądem. Nawet nasi łagodni mili bracia ukraińcy zyskali ex re tego sporo komplementów. Przecie to bracia słowianie!.. Wszystko ci żydzi — moja pani...

W nielada tedy koła dostała się panna Pasternak; przeświadczenja jej rosły i nabierały siły, gdy **dzień w dzień czytała swe nazwisko na łamach prasy,** gdy rychło w swej przeciętnej zresztą inteligencji uświadomiła sobie, że jest ośrodkiem wielkiej walki, że gdy cofnie się to popełni „narodową" zbrodnię.

Czuje tedy przeciętna aktoreczka, że staje się personą poważną w Rzeczypospolitej; oczy wszystkich są na nią zwrócone. **Taka malutka Joanna d'Arc z baletu...**

Gdyby lwowskie władze śledcze wprowadziły do swej pracy nieco znajomości ludzi i życia, gdyby, nie bojąc się zbyt uczonego słowa, **uznawały pewne predyspozycje i momenty psychologiczne** (co jest chlubą sądów francuskich) — wtedy rolę p. Pasternak ściągniętoby niewątpliwie do istotnej miary.

Panna Pasternak tańczyła w balecie, a choć afisz teatralny nie rozgłaszał jej nazwiska przed światem — wsiąkała w tę atmosferę specyficzną, którą zna każdy, kto choć trochę z teatrem się zapoznał, **atmosferę niezawinionego, z poczucia i zamiłowania zawodu płynącego kłamstwa...** Życie teatru przytem, o ile nie przyświeca mu sława, karjera świetna i pieniądze — jest smutne. **Ci mali ludzie, którzy kręcą się wśród statystów, w chórach i baletach, są źli, zawiedzeni w swych marzeniach, rozgoryczeni i podatni do najobrzydliwszych intryg.**

Panna Pasternak w ciągu 25 lat tańczenia karjery nie zrobiła i oczekiwać jej już nie mogła. Urok młodości, **das ewig weibliche — wszystko to już zblakło i zwiędło....** Słusznie tedy mogła być zawiedziona i rozgoryczona.

Może też w tej przyziemnej inteligencji obudziło się jakieś spóźnione pragnienie, by z teatru, z pośród zamalowanych płócien — wychylić się odrobinę na światło prawdziwego dnia.

Szczegół to drobny, ale ciekawy: panna Pasternak dzień po dniu ogląda wystąpienia i przejazdy pana prezydenta; pewno tak samo oglądała fragmenty z pobytu Piłsudskiego, Focha... Tyle razy oglądała to na scenie, te przemarsze i hołdy uroczyste — teraz **chciała zobaczyć jak to wygląda w życiu.**

W takiej chwili, **w tym umyśle, przepojonym teatralnością wszystkich oglądanych zjawisk, rozgrywa się ponura pantomina;** ktoś rzuca bombę, popłoch... **Panna Pasternak chwyta sprawcę i wreszcie chwyta swoją wielką rolę...** Na szerszej zresztą, niż deski teatru lwowskiego, arenie.

Wielki swój występ odegrała na sali sądowej w czasie rozprawy. Wchodziła tam z dumą, poczuciem swej ważności i świadoma niewątpliwego sukcesu.

A teraz **to wszystko, co naknociła ta jedna niewiasta rozsądzać będą dwie inne:** Harniszowa, której śnił się Steiger i Loedlowa, która przezornie swe zeznania złożyła we Wiedniu.

Dziwne szczęście ma ten Steiger do kobiet!..

Radamantes.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Wyczekujące stanowisko kanclerza Luthra.

Reichstag zwołany zostanie 19 listopada.

Co powie parlament?

Berli, 29 października.
Polska Agencja Telegraficzna.

Kanclerz Luther po powrocie z Essen natychmiast zapoznał się z wczorajszą uchwałą socjal - demokratów.

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że kanclerz nie zamierza narazie wyciągnąć żadnych wniosków z tej uchwały, lecz ma zająć stanowisko wyczekujące, aż do chwili, kiedy mocarstwa sojusznice uczynią pierwsze kroki w sprawach, związanych z opróżnieniem okupowanych terenów, poczem dopiero kanclerz zamierza wznowić rokowania z przywódcami stronnictw parlamentarnych.

Pismo przewiduje ponadto, że Reichstag być może zostanie zwołany już przed 19 listopada r. b.

Socjaliści niemieccy chcą nowych wyborów.

Berlin, 29 października.
Agencja Wschodnia.

Pomimo uchwały frakcji socjalistycznej Reichstagu, zapowiadającej dalszą bezwzględną opozycję przeciw obecnemu gabinetowi, oraz mimo żądania nowych wyborów, kanclerz Rzeszy nie ma zamiaru brać pod uwagę stanowiska lewicy niemieckiej i w dalszym ciągu oczekiwać chce wydarzeń któreby mu dozwoliły odbudować gabinet w dawnym jego składzie.

Socjaliści w komentarzu do swej uchwały uprzedzają, że do walki wyborczej wystąpią nietylko pod hasłem traktatu lokarneńskiego, lecz rozpoczną również bardzo ostrą kampanję przeciwko polityce kanclerza.

Niemcy nie zmienią swego stosunku do Rosji.

Essen, 29 paździrenika.
Polska Agencja Telegraficzna

Kanclerz Rzeszy Luther wygłosił tu mowę, w której zaznaczył m. in., że układy locarneńskie nie zmienią zupełnie stosunku Niemiec do Rosji. Kanclerz podkreślił, że użyje wszelkich swych wpływów, aby wszystkie układy, zawarte w Locarno, zostały przyjęte przez naród niemiecki, który w obecnej chwili stoi wobec zadania historycznej doniosłości.

Ewakuacja Nadrenji.

Londyn, 29 października.
Agencja Wschodnia

„Westminster Gazette" dowiaduje się, że w dniach najbliższych należy oczekiwać ogłoszenia terminu ewakuacji Nadrenji.

Nowy gabinet francuski.

Na jego czele stanął ponownie Painleve.

Lista ministrów.

Paryż, 29 października.

Agencja Havasa donosi urzędowo o utworzeniu gabinetu w składzie następującym: Painleve—prezydjum i finanse, Briand — sprawy zagraniczne, Chautemps — sprawiedliwość, Schramek — sprawy wewnętrzne, Daladier — wojna, Borel — marynarka, De Monzie — roboty publiczne, Delbos — oświata, Durand — rolnictwo, Daniel Vincent — handel, Perrier — kolonje, Anteriou — emerytury, Durafour — praca i opieka społeczna. Podsekretarze stanu: Berthod— prezydjum rady, Jammy Schmidt — obszarów wyzwolonych, Eynac — aeronautyki, Benzet — nauczania technicznego, Danielou — marynarki handlowej, Ossola — wojny. Na stanowisko gubernatora Banku Francuskiego powołany zostaje Chaumet.

Paryż, 29 października.
Polska Agencja Telegraficzna.

Nowy gabinet, włączając podsekretarzy stanu, liczy w swem łonie 4 senatorów, należących do radykalnej lewicy demokratycznej i stronnictwa radykalno-socjalistycznego, pozostali ministrowie są członkami izby deputowanych. Wśród nich znajdują się 4 republikanie socjalni i socjaliści francuscy, 10 radykałów i radykałów socjalnych oraz 4 członków lewicy radykalnej.

Paryż, 29 października.

Painleve przedstawił gabinet prezydentowi Doumergue. W nadchodzący wtorek lub czwartek gabinet przedstawi się parlamentowi.

Bez socjalistów.

Paryż, 29 października.

Paul Boncourt oświadczył w kuluarach izby deputowanych, że nieobecność w rządzie socjalistów poważnie zaciąży na przyszłem ustawodawstwie.

Otwarcie parlamentu.

Paryż, 29 października.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj otwarta została nadzwyczajna sesja obu izb parlamentu. Przewodniczący obu izb wygłosili przemówienia, poświęcone pamięci zmarłych członków parlamentu. Parlamenty odroczyły się do wtorku. W dniu tym rząd złoży w parlamencie deklarację.

Nowy król żelaza.
Jest nim brat zmarłego Breitbarta.

Warszawski koresp. „Il. Republiki" telefonuje:

Teatr Kamińskiego na Oboźnej, a potem i ulica Oboźna, widziały wczoraj jedyne w swoim rodzaju sceny...

Z okazji wieczornicy, poświęconej pamięci słynnego atlety Breitbarta, zmarłego niedawno w Berlinie, zaprodukował przed zachwyconą publicznością sztuki swego brata — Gierszon Breitbart, również silny i zręczny.

Debiut ten wywołał trudny do opisania entuzjazm. Po ukończeniu akademji tłumy wyprzęgły konie z dorożki którą odjeżdżał Breitbart 2-gi i zaciągnęły go na Krak. Przedmieście, gdzie zgromadzenie rozwiązał... posterunkowy. Okrzyknięty nowym „królem żelaza". Gerszon Breitbart, bohater wczorajszych manifestacji produkuje się w jednem z kin w dzielnicy staromiejskiej.

Dziennikarz szefem wydziału prasy prezydjum rady ministrów.

Naczelnik wydziału politycznego prezydjum rady ministrów p. Adam Romer, w pierwszych dniach listopada rozpocznie urlop, poczem w grudniu obejmie stanowisko w min. spraw zagranicznych.

Wydział polityczno-prasowy w prezydjum obejmie wybitny publicysta i dziennikarz, redaktor Witold Giełżyński, który przy rządzie prof. Ponikowskiego dał się już zaszczytnie poznać na tem stanowisku.

Jednocześnie z przejściem p. A. Romera do ministerstwa spraw zagranicznych, jak się dowiadujemy, ma nastąpić reorganizacja wydziału prasy i propagandy w tym sensie, że p. Romer objąłby szefostwo prasy, zaś p. Grabowski szefostwo propagandy.

Oba te działy mają być rozszerzone.

Do szkół państwowych przyjmowane będą tylko dzieci najbiedniejsze.

Sejmowa komisja oświatowa na dzisiejszem rannem posiedzeniu rozpatrywała wniosek posła Walerona (Wyzwolenie) w sprawie przyjmowania uczniów do państwowych szkół średnich. Sprawę referował poseł Langer (Wyzwolenie). W wyniku dyskusji komisja przyjęła do wiadomości zapowiedź p. ministra oświaty, że wyda raz jeszcze okólnik, nakazujący przyjmowanie do państwowych szkół średnich dzieci jedynie najbiedniejszych.

Król szachistów w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Do Warszawy przyjeżdża dzisiaj Capablanca, król szachistów, zwycięzca Laskera. Zapowiedź jego przyjazdu wywołała zrozumiałe poruszenie pośród szachistów.

Capablanca zasiądzie dzisiaj w klubie szachistów przy ul. Wierzbowej 8. do seansu jednoczesnej gry na 35 szachownicach.

Do stolików zasiądą najwybitniejsi szachiści Warszawy i Polski. Do tej chwili Warszawa takiej sensacji nie miała. Nic też dziwnego, iż z miast prowincjonalnych nadeszły od wybitnych graczy zapowiedzi telegraficzne.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 30 paźdz. 1925

Bez programu, bez idei, bez celu...

∴

Ostatnie wiadomości ze stolicy brzmią już nie tylko interesująco, ale nawet gorsząco. Wszyscy czują, że jeśli to, co trwa obecnie, mimo wszelkich ostrzeżeń i smutnych przewidywań, trwać będzie nadal... niawiadomo czem się wszystko skończy...

Codzienne posiedzenia komisji skarbowo - budżetowej Sejmu są terenem niesłychanych wprost dyskusji. Padają tam opinje i słowa, które w normalnych warunkach, wywołałyby nie tylko przesilenie rządowe, ale wprost skandal.

Wydaje się, jakgdyby politycy poprostu potracili głowy. Obracają się w zaklętym kole nieskończonych nie tylko sporów, ale wprost klątw i wymyślań. Ludzie mówią sobie takie rzeczy, które w prywatnym życiu nazywają się śmiertelną obrazą czci i honoru.

Korupcja, przekupstwo, łapownictwo jest tą ogólną atmosferą, w której rozstrzyga się palące zagadnienia kraju o dwudziestu kilku miljonach mieszkańców.

Czy jesteśmy w demokratycznem i konstytucyjnem państwie, czy też w jakimś szpitalu warjatów?

Opinja publiczna jest zdezorjentowana. Czemu rząd nie ustępuje? Stronnictwa polityczne, które scholastycznie nie wyraziły gabinetowi votum nieufności, jak ognia boją się słowa „votum zaufania". Nikt nie wziął odpowiedzialności za to co się odbywa, aby w razie czegoś umyć ręce i nie pić piwa, które sam nawarzył.

Elementarna uczciwość polityczna, sumienie narodowe, godność własna, troska o przyszłość zniknęły gdzieś zupełnie z ław sejmowych. Wszystko odbywa się już jawnie i bezwstydnie. Nieliczna garstka posłów, świadomych powagi chwili rozpaczliwie woła o zawrócenie ze strasznej drogi, ale głos ich jest głosem wołającego na puszczy.

Zmartwienia mandatowe i „dbałość" materjalna zagłuszają zbiorowy rozsądek.

Powoli sączy się w dusze społeczeństwa straszny jad —rozczarowanie do systemu parlamentarnego w Polsce. Wrzód pęcznieje coraz bardziej. Znachorzy monarchistyczni zachwalają już otwarcie swe szarlatańskie maście, a z drugiej strony odgrażają się elementy, zmierzające do przewrotu społecznego.

Tymczasem idzie zima. U proga już listopad — miesiąc tradycyjnie nieszczęśliwy w naszej historji.

Dla każdego rozsądnie myślącego człowieka, który pragnie ustrzec Polskę od groźnego w obecnej chwili wstrząsu, który chce podniesienia naszej produkcji i dobrobytu, a nie eksperymentów, mogących skończyć się tragicznie, jasne jest, że trzeba wprowadzić doniosłe zmiany do naszego publicznego życia.

Jakże komicznie, jak naiwnie i nierealnie wygląda dziś wniosek jednego z klubów, radzący dla uzdrowienia finansów przymusowo zabrać ludności cenne przedmioty: złota i drogie kamienie i uczynić z nich podstawę dla dalszych emisji.

A więc znów policyjne środki zaradcze: oddaj zegarek i obrączkę, albo powędrujesz do kryminału.

Nowy, a w dodatku głupowaty eksperyment w dobie, kiedy kamieniem węgielnym każdej polityki musi być zyskanie zaufanie zagranicznego kapitału, aby zechciał poczynić w Polsce inwestycje.

Rozumiemy, iż wniosek ten jest tylko tricklem przedwyborczym, ale czy sumienie zezwala dziś na takie fatalne tricki, mocno pachnące bolszewizmem dla City i Wall-street?

Pierwszym solidnym, istotnym etapem zmian jest nowy rząd. Drugim — likwidacja złodziejstwa. Trzecim — nowe wybory do Sejmu.

Czesław Ołtaszewski.

To co najważniejsze idzie w zapomnienie, a na pierwszy plan wysuwają się kwestje drugorzędne.

Chwila obecna w zwierciadle prasy polskiej.

To co najważniejsze, najwidoczniej idzie w zapomnienie. Przerzucamy kartki prasy, która wszak powinna najlepiej odzwierciadlać nastroje społeczne i dochodzimy do wniosku, że po krótkiej chwili kiedy starano się sytuację polską zsyntetyzować, kiedy rozważano ją jako jednolity problemat i sięgnięto do źródeł zła powszechnego, dziś przyszedł znów moment rozdrobnienia, rozproszkowania zagadnień.

Prasa, zbyt bliska wielkiego warszawskiego ołtarza, niepotrzebnie fragmentaryzuje rzeczy, dotyka szczegółowych zagadnień, podczas gdy na plan pierwszy w świadomości ogółu, wybijają się sprawy zasadnicze:

1) ustąpienie rządu
2) nowe wybory do sejmu
3) stworzenie nowego programu polityki wewnętrznej, zagranicznej i gospodarczej.

Jedynie najbardziej bojowy p. Korfanty utrzymuje swój standard w „Rzeczypospolitej". Nawiązując do ostatnich obrad skarbowo - budżetowych pisze wzmiankowane pismo:

> Dyskusja w połączonych sejmowych komisjach skarbowej i budżetowej wyświetla coraz więcej szczegółów polityki finansowej p. Władysława Grabskiego. Nie zabierają w niej głosu jego obrońcy, ani ci, którzy traktują z pobłażliwym uśmiechem błędy ministra skarbu.
>
> Sytuacja dla p. premjera przedstawia się zgoła inaczej, niż podczas dyskusji nad jego expose na plenum sejmu.
>
> Wobec komisji p. Władysław Grabski, wzięty w krzyżowy ogień, nie może prześlizgnąć się po przedstawionych faktach, musi albo odpowiadać, albo milczeć.
>
> P. premjer przeważnie milczy, a o ile mówi, przyznaje słuszność krytyce, lub zapowiada, że poruszoną kwestję wkrótce wyjaśni.
>
> Zapowiedzi te nikogo nie zadawalają.
>
> Nawet te kluby poselskie, które głosowaniem przeciw wyrażeniu votum nieufności dopomagały p. Władysławowi Grabskiemu do utrzymania się przy rządach, wysuwają coraz więcej zastrzeżeń, widząc coraz więcej błędów w jego programie na najbliższą przyszłość.
>
> To też p. premjer nie łudzi się już możliwością przeforsowania swych projektów ustaw sanacyjnych i nie szafując jak dawniej kwestją zaufania, słabo się broni.

Mimo jednak słabej tej obrony... pozostaje. Nikt nie ma odwagi wzięcia na siebie odpowiedzialności za to, co nastąpiłoby nazajutrz po ustąpieniu p. Grabskiego.

Bez odwagi, bez programu, bez idei, a więc i bez celu...

Każdy przyczepia się do czego może, każdy rzuca maleńkim kamykiem, aby póżinej, gdy przyjdzie czas pokutowania za winy, powiedzieć:

— To nie ja... Ja wszak rzucałem kamienie... To inni...

I oto „Robotnika" zajmuje fragmentaryczna sprawa wojska. P. P. S. zgłosiło dwa wnioski w sprawie redukcji armji i zdaje się, że tym wykpi się od odpowiedzialności za rząd p. Grabskiego, właśnie na P. P. S. stojący. Pisze więc:

> Zastanówmy się, jak wygląda „gotowość bojowa" w chwili obecnej. Każdy człowiek, jako tako orjentujący się w tych sprawach, wie, że ani liczba stałego wojska, ani długi czas służby nie stanowią o „gotowości bojowej". Mamy wprawdzie 300 tysięcy ludzi pod bronią, ale w dziedzinie uzbrojenia artyleryjskiego, lotnictwa, obrony przeciwgazowej, produkcji amunicji, sprzętu i wyekwipowania wojskowego i t. d. jesteśmy bardzo dalecy od skali wymagań nowoczesnej wojny!
>
> Przyjęcie naszych wniosków, to zaoszczędzenie conajmniej 200 milj. rocznie.
>
> Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze należy przeznaczyć na wzmożenie naszego przemysłu, bo tylko tą drogą osiągnie się istotną zdolność obronną.

O sprawach tych „Republika" pisała już przed 6 miesiącami, niestety, bez skutku. Gdyby reformy były przeprowadzone podówczas, mogłoby to wystarczyć. Dziś jest zapóźno. Trzeba sięgnąć głębiej, a nie plątać się po wierzchu.

Ale tego już p. Grabski, człowiek zaufania P. P. S. nie zrobił...

Podobnież i inny wniosek P. P. S., a mian: o zabranie na rzecz skarbu obywatelom złota i drogich kamieni spotyka się z ostrą krytyką.

„Rzeczpospolita" zupełnie słusznie traktuje tę sprawę:

> Wobec wniosku nowej większości rządowej żądającej zarekwirowania złota i srebra oraz drogich kamieni, będących własnością osób prywatnych i kościołów jeden tylko poseł Bittner miał odwagę stwierdzenia głośno, że nawet taki rabunek mienia prywatnego i kościelnego nie uratuje Państwa Polskiego. Rabunek, zwany przymusową pożyczką, dałby zaledwie 80 miljonów złotych, czyli sumę, która nawet nie pokrywa miesięcznych wydatków naszego skarbu. A co po tem? Mówca związku ludowo-narodowego p. poseł dr. Głąbiński, profesor ekonomji politycznej, wymowny obrońca obecnego rządu, milczał wobec wniosku p. posła Hausnera. On, który wie doskonale z dziejów Austrji, że osławiony tak zwany „Patent srebrny", wydany przez cesarza Franciszka podczas wojen Napoleońskich, nie uratował Austrji od bankructwa i tylko naraził na ciężki niedostatek dwie generacje poddanych austrjackich. Nowa większość rządowa ładnie zaczyna swoje istnienie.

Nawet i endecka „Gazeta Poranna", która weszła ostatnio w marjaż z „Warszawską" idzie po rozum do głowy:

> Niema cudotwórcy, któryby w szybkim czasie potrafił złagodzić przesilenie gospodarcze i usunąć trudności finansowe, lecz wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że czasu niema do stracenia, że położenie jest istotnie groźne, że wreszcie środki obecnie zastosowane nie odrazu dadzą wyniki.
>
> Rozwikłanie węzła trudności leży dziś w sejmie. Od sejmu ogół oczekuje postępowania, które będzie podstawą naprawy.
>
> Pisząc o przesileniu gospodarczem, wypada także przypomnieć, że jest ono równocześnie zagadnieniem politycznem. Polityka gospodarcza zależy od polityki ogólnej. — Uzdrowienie stosunków gospodarczych nie jest możliwe bez uzdrowienia stosunków politycznych.

Ta salomonowa mądrość jest istotnie curiosum. Trzeba było blisko siedmiu lat endeckich rządów, jawnych lub ukrytych, najboleśniejszych doświadczeń i klęsk, aby wreszcie pójść po rozum do głowy, że „polityka gospodarcza zależy od polityki ogólnej".

Oj, durnie, durnie, czego wy się na naszych skórach uczycie!

(gd)

Stinnes uciekł do Ameryki.

Wielki skandal berliński.

Berlin, 28 października.

Dr. Edmund Stinnes, którego konflikt z bankami w sprawie kredytowej wywołał tu przed kilku miesiącami wielką sensację, uciekł potajemnie do Ameryki, ażeby tam stworzyć sobie inną egzystencję. Stinnes stracić miał cały majątek. Jego fabryka samochodów „Aga" zostanie prawdopodobnie zlikwidowana, ponieważ fabryka straciła cały swój kapitał zakładowy, należący do Stinnesa.

Ucieczka syna wielkiego przemysłowca wywołała tu niebywałą sensację, zwłaszcza wśród jego licznych wierzycieli, jakkolwiek ich pretensje zostana podobno w całości pokryte.

Stinnes doznał na skutek straty majątku, rozstroju nerwowego. W jaki sposób zamierza on założyć nową egzystencję dla siebie w Ameryce, dotąd niewiadomo.

Niemcy nie boją się

sojuszu polsko-francuskiego.

Berlin, 28 października.

Zarząd partyjny oraz frakcji parlamentarnej niemieckiej partji ludowej (Stresemana) powziął na wczorajszem posiedzeniu rezolucję w sprawie Locarna. Stronnictwo stoi po stronie dokumentów, parafowanych w Locarno. Komunikat stronnictwa stwierdza, że traktat w Locarno nie podkopuje w zasadniczych punktach interesów żywotnych Niemiec i jest identyczny z notą niemiecką do aljantów z 20 lipca 1925 r. Art. I, który atakują nacjonaliści, zawiera tylko rezygnację z wojny ofensywnej, art. 6, zakwestjonowany przez nacjonalistów, nie zawiera uznania traktatu wersalskiego. Niemcy nie rezygnują na podstawie tego artykułu z możności rewidowania pewnych postanowień traktatu wersalskiego, tembardziej, że klauzule takie co do rewizji zawiera również i traktat wersalski.

Najciekawszy jest ustęp komunikatu, odnoszący się do wschodu Europy, a przedewszystkiem do kwestji polskiej. Komunikat stwierdza, że tutaj Niemcy osiągnęły swe cele. W Locarno bowiem doprowadzono do usunięcia francuskiej gwarancji dla konwencji arbitrażowych oraz odrzucono polskie i czeskie postulaty w sprawie rozszerzenia tej konwencji. W ten sposób niemieckie interesy zostały uwzględnione.

Sojusz polsko - francuski już teraz nie zagraża bynajmniej interesom Niemiec.

Pan Grabski będzie nadal eksperymentował!

W Komisji sejmowej znalazła się większość dla nowych ustaw sanacyjnych.

„Pomyłka" członka Koła żydowskiego zostanie „naprawiona" przy 3-ciem czytaniu.

Warszawski koresp. „Il. Republiki" telefonuje:

Ośrodkiem wczorajszego dnia politycznego były obrady połączonych komisji, skarbowej i budżetowej, nad nowym projektem sanacji p. Grabskiego. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele niemal wszystkich stronnictw.

Pos. Wierzbicki z Lewiatana ujął się za p. Grabskim, dowodząc, że właściwie nie jest znowu tak źle. Głównie rozpatrywał zarzuty, dotyczące nie dostatecznego pokrycia emisji. Coś tam odejmował, to znowu trochę dodawał, a w rezultacie **wykalkulował chytrze, że obieg wynosi tylko 310,6 miljona, a pokrycie aż 116,1 miljona, że więc stopień pokrycia stanowi 37,4 procent.**

Co się tyczy kapitału zakładowego, to — według posła Wierzbickiego — został on nienaruszony. Na poczet tego kapitału Bank polski ma bowiem 80 miljonów złota u siebie, 26 miljonów zaś wolnego od zastawu złota zagranicą i 9 miljonów netto dewiz, czyli razem 115 milj. w złocie i walutach.

Przyczyną niskiego kursu akcji jest więc nie brak pokrycia, które jak widzieliśmy, jest wyższe od normalnej wartości akcji, lecz wyłącznie tylko wysoka stopa procentowa na rynku, wskutek czego **mniej znaczny dochód, przynoszony przez akcje Banku polskiego, deprecjonuje ich kurs.**

W końcu pos. Wierzbicki zaznaczył, **że krytykując działalność Banku polskiego, należy jednak wyeliminować z tej krytyki odpowiedzialność ministra skarbu**, gdyż Bank polski to przecież nie rząd, lecz akcjonarjusze tego banku i władze wyłonione z akcjonarjuszów.

Pos. Wierzbicki nie znalazł pozatem nic ważnego do powiedzenia, jakgdyby teoretyczne rozważania na temat obiegu wyczerpywały wszystkie bolączki dnia.

Natomiast pos. Gruszka (Piast) pod dał gospodarkę p. Grabskiego wszechstronnej, a drugorzędnej krytyce, przyczem podawane przez niego liczby miały moc przekonywającą.

W rezultacie, po ukończeniu szczegółowej dyskusji nad pierwszemi sześcioma artykułami, **przystąpiono do głosowania.**

Art. 1-szy, upoważniający ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, został przyjęty z tą zmianą, że upoważnienie to, naskutek oświadczenia rządu, przewiduje **łączną wysokość mających się zaciągnąć zagranicznych pożyczek po 600 miljonów złotych.** Pozatem został skreślony ustęp, dotyczący upoważnienia do wydzierżawienia jednego z monopolów państwowych, **pozostawiono natomiast możność zastawu dochodów przedsiębiorstw monopolowych.**

Art. 2-gi, upoważniający ministra skarbu do wypuszczenia biletów skarbowych, oraz

art. 3-ci, upoważniający ministra skarbu do powiększenia państwowego funduszu gospodarczego wpływami z zaciągniętych pożyczek, zostały przyjęte z pewnemi drobnemi zmianami.

W związku z tem, **został przyjęty wniosek posła Wiślickiego, domagający się powołania do państwowego funduszu gospodarczego przedstawicieli organizacji gospodarczych.**

Art. 4-ty, przewidujący, że łączny obieg monet srebrnych, niklowych i bronzowych nie może przenosić kwoty 12 złotych na każdego mieszkańca oraz

art. 5-ty, rozciągający nadzór ministra skarbu nad działalnością banków — zostały przyjęte bez zmian.

Art. 6-ty, dotyczący upoważnienia ministra skarbu do udzielenia pomocy instytucjom kredytowym, został większością jednego głosu odrzucony, a to na skutek tego, że jeden z członków koła żydowskiego głosował za skreśleniem tego artykułu, podczas gdy całe koło żydowskie opowiedziało się za utrzymaniem go. Wobec tego w kuluarach **panuje przekonanie, że artykuł ten w trzeciem czytaniu komisji zostanie przyjęty.**

Jak widać p. Grabski ma nadal swoją chjeno - robotniczą większość w sejmie, która mu przy pełnomocnictwach również zbyt wielkiej krzywdy nie zrobi.

Chadecja się waha!

Przejście tego klubu do opozycji zachwiałoby gabinet p. Grabskiego.

Suwereni nie dorośli jeszcze do przyjęcia wniosku o rozwiązanie sejmu.

Warszawski obserwator parlamentarny „Il. Republiki" (M. D.) telefonuje:

Pomimo zewnętrznego „Burgfrieden'u", który p. Grabskiemu zapewnił dalszy żywot w pałacu namiestnikowskim i, co gorsza, w gmachu przy ulicy Rymarskiej, sytuacji politycznej nie można nazwać pogodną. Zresztą skład większości prograbskiej jest tak dziwny i oryginalny, że dalsze rządy obecnego gabinetu mogą trwać jedynie od wypadku do wypadku. Wprawdzie filary koalicji rządowej, endecja i P. P. S., stoją dotychczas mocno, ale podpórki, nawet te grubsze, nie są zupełnie pewne.

W kuluarach sejmu panuje całkiem niepowszedni ruch. Szczególnie poseł Witos rozwija niezwykle ożywioną działalność. Prowadzi on rokowania przedewszystkiem z przedstawicielami chadecji, którą chce skłonić do współnej akcji przeciwko gabinetowi p. Grabskiego.

Jak wiadomo w klubie chrześcijańskiej demokracji od chwili pierwszych fermentów przesilenlowych ważyły się dwa prądy: Na czele jednego opozycyjnego stał i stoi poseł Korfanty, drugiemu (ugodowemu) przewodzi ks. Abramski. Przed niedawnym czasem pos. Korfanty był w swym klubie niemal zupełnie odosobniony. W ostatnich dniach jednak zdobył on sporą ilość zwolenników, co wpłynęło na osłabienie obozu ks. Adamskiego. Gdyby wzmożona akcja posła Witosa została uwieńczona pomyślnym skutkiem, to sytuacja gabinetu byłaby niezwykle trudna. Trzeba pamiętać, że wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności upadł większością zaledwie 30 głosów, a klub chrześcijańskiej demokracji liczy przeszło 40 posłów.

Nie jest wobec tego wykluczone, że najbliższe dni mogą nam przynieść w sytuacji politycznej pierwszorzędne niespodzianki.

Tymsamem na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odbędzie się nowa próba sił przy głosowaniu nad wnioskiem „Wyzwolenia", które, w zrozumieniu powagi chwili i grozy sytuacji, domaga się natychmiastowego rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów.

O ile można sądzić z nastrojów i opinji, posłowie naogół nie dojrzeli jeszcze do takiej decyzji i wniosek „Wyzwolenia" nie uzyska większości. Ten sejm nie posiada w dostatecznym stopniu poczucia obowiązku i delekowzrocz ności, wobec czego jedyna nadzieja w tem, że prezydent Rzplitej mocą przysługującego mu prawa łaski uwolni lud nasz od suwerenów, którzy ją reprezentują de nomine, nie reprezentując de facto.

Polityczna herbatka.

Gminna ordynacja wyborcza bez pluralności.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

W dniu wczorajszym odbyła się u marsz. Rataja polityczna herbatka. Obecni byli przedstawiciele wszystkich klubów polskich, a mianowicie posłowie: Jaworowski (PPS.), Putek (Wyzwolenie) Kiernik (Piast), Cholewicki (chrz.-dem.) Kozłowski (zw. lud.-nar.) i ks. Wyrębowski (chrz.-nar.)

W nieobowiązującej pogawędce omawiana była sprawa ordynacji wyborczej do samorządów. Pokrzepieni na ciele suwerenj stwierdzili, że istnieje skłonność do kompromisu bez przyjęcia zasady pluralności.

Grecja odmawia posłuszeństwa Lidze narodów.

Blokada wybrzeży greckich przez floty państw sprzymierzonych?

Ateny, 29 października.

Rząd grecki wysłał do Ligi narodów telegram, że skutkiem napadu bandy ko itańskich bułgarskich na wojska greckie opróżnienie terytorjum bułgarskiego nie odbędzie się w przepisanym przez Ligę terminie 60 godzin.

Paryż, 29 października.

Przedstawiciel Grecji na wczorajszem posiedzeniu rady ligi narodów, że po Locarno punkt 16 statutu ligi narodów nie obowiązuje i wobec tego Grecja nie powinna się liczyć z sankcjami, wynikającemi z tego artykułu.

Wobec powyższego poufne posiedzenie rady ligi postanowiło, o ile Grecja nie zastosuje się z całą ścisłością do uchwał rady ligi, zarządzić blokadę wybrzeży greckich przez zjednoczone floty angielską, francuską, włoską i hiszpańską.

Ekshumacja zwłok „Nieznanego Żołnierza" we Lwowie.

Lwów, 29 października.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj po południu na cmentarzu obrońców Lwowa odbyła się ekshumacja zwłok Nieznanego żołnierza.

W skład komisji, której przewodniczy gen. Malczewski, jako przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych, wchodzi m. in. arcybiskup Twardowski, wojewoda Garapich, jako delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, delegat ministerstwa robót publicznych, wojskowej kurji biskupiej, sądów wojskowych, dwaj rzeczoznawcy wojskowi.

Przystąpiono do rozkopywania trzech grobów, na których widniały krzyże z napisem: „Nieznanemu żołnierzowi". Po otwarciu trzech trumien okazało się, że na zwłokach nie znaleziono żadnych widocznych oznak przynależności zmarłych do wojska polskiego, wobec czego rozkopano dalsze groby, w których znaleziono już zwłoki z widocznemi oznakami tej przynależności. Z tych trzech trumien pani Jadwiga Zarugiewiczowa, której syn poległ pod Zagórzem i został tam pochowany jako nieznany żołnierz, wybrała jedną. Po otwarciu tej trumny okazało się, że spoczywa tam szeregowiec W. P. odziany w bluzę - marynarkę oraz macie jówkę z orzełkiem. Żołnierz ów zmarł wskutek postrzału w głowę i ma złamaną nogę. Zwłoki te złożono w trumnę drewnianą, którą następnie włożono do metalowej, a tę ostatnią do dębowej, którą wstawiono do kaplicy cmentarnej obrońców Lwowa, na pięknie ozdobionym katafalku. Około zwłok postawiono wartę honorową.

***

Polska wytwórnia kinematograficzna „Centrofilm" z ramienia twa. wiedzy wojskowej i przy artystycznym współudziale pp. Kornela Makuszyńskiego, Or Ota, Antoniego Bogusławskiego i Karimierza Szymanowskiego przystąpiła do wykonania filmu z uroczystości związanych z oddaniem hołdu Nieznanemu żołnierzowi.

Z ostatniej chwili.

—:o:—

Robotnicy domagają się interwencji posłów u premjera w sprawie wstrzymania zapomóg dla bezrobotnych

Wczoraj do późnej nocy obradowały wszystkie związki zawodowe nad sytuacją wytworzoną w związku z wstrzymaniem wypłaty zapomóg dla bezrobotnych przez ministerstwo pracy.

Związki te postanowiły zwrócić się telegraficznie do robotniczych posłów sejmowych, by w dniu dzisiejszym interwenjowali osobiście u premjera Grabskiego w tej sprawie.

Nowy zarząd klubu „Wyzwolenia".

Warszawski koreps. „Il. Republiki" telefonuje:

Zgodnie z regulaminem dokonano w klubie „Wyzwolenie" wyborów nowego zarządu na rok 1925-26.

Prezesem wybrano posła Błażeja Stolarskiego, dotychczasowego przewodniczącego, wiceprezesami pp.: Walerona, Tatarczuka, d-ra Putka i Poniatowskiego, sekretarzami pp.: Sanojcę i d-ra Ćwiakowskiego. W skład komisji parlamentarnej weszli pp.: Bogusławski, Dubrownik, Duro, Langer, Nowak, Wędziegolski, Zaleski i sen. Kalinowski.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK **30** PIĄTEK

Dziś: Germ. B. W.
Jutro: Symfronjusza

Wschód słońca o g. 6.04
Zachód o g. 4.24
Wsch. księżyca o g. 11.17
Zachód o g. 7.59
Długość dnia 8.40
Ubyło dnia g. 6.09.

Osobiste.

Wiceprezes rady miejskiej dr. Rozenblatt powrócił z zagranicy i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Nowe tramwaje

na ulicach Łodzi.

Zamiast kolorowych-białe tablice z numerami.

Od dnia dzisiejszego na tramwajach znikną kolorowe tablice z numerami linji, a na wszystkich będą tarcze w kształcie podłużnego czworoboku koloru białego z czarnym numerem.

Równocześnie od dnia dzisiejszego ukaże się pierwszy tramwaj nowego typu, luksusowo wykończony, z dzwonkiem nożnym, jak w Warszawie i z tablicami pouczającemi jak wysiadać z wagonu.

(b)

Swiadczenia

winny być odpowiednio zmniejszone.

Żądanie od lokatorów stawek poprzednich jest nieprawne.

Jak nam komunikuje związek lokatorów, wobec podwyższenia komornego o dalsze 6 procent, świadczenia winny być odpowiednio zmniejszone i żądanie od lokatorów poprzednich stawek świadczeniowych jest niezgodne z ustawą o ochronie lokatorów.

O ile właściciel domu nie zgadza się na zmniejszenie stawek świadczeniowych, to jest on zobowiązany wywiesić w bramie spis lokatorów z przypadającemi na każdego z nich świadczeniami oraz przedstawić wszystkie rachunki, zaś w kwestji spornej decyduje urząd rozjemczy.

(b)

Przerwanie wypłat zapomóg bezrobotnym.

Motywy tego zarządzenia nie są znane.

Dyrekcja funduszu bezrobocia zamierza zreorganizować akcję zapomogową w ten sposób, iż, zamiast gotówki, wydawać będzie artykuły żywnościowe.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, obwodowy fundusz bezrobocia otrzymał polecenia ministerstwa wstrzymania wypłat zapomóg bezrobotnym. Dopiero w poniedziałek oczekiwane jest bliższe wyjaśnienie tak niezwykle ważnego zarządzenia ministerstwa pracy. (b)

***

Wiadomość powyższa pochodząca ze sfer oficjalnych wywołała w Łodzi przygnębiające wrażenie. W chwili obecnej, kiedy 30 tysięcy bezrobotnych szlifuje bruk uliczny i ostatnimi wysiłkami woli walczy z głodem i niedostatkiem, zarządzenie to wydaje się być całkiem niezrozumiałem.

Bezpośrednio po otrzymaniu przez redakcję wiadomości o przerwaniu wypłaty zapomóg, współpracownik nasz zwrócił się do kierownika zw. „Praca", którego prosił o sprecyzowanie w tej sprawie stanowiska zw. zawodow.

— Wiadomość o przerwaniu wypłat otrzymałem o godzinie 5-ej po południu. Dowiedziałem się o tem prywatnie. Nie znam motywów, któremi powodowało się ministerstwo pracy, jest to jednak sprawa podrzędnej wagi.

Chodzi o sam fakt, który może mieć fatalne następstwa.

— Co zamierzacie panowie robić...

— Co robić? Czekamy, przedewszyst kiem na oficjalne potwierdzenie tej wiadomości. Później przedsięweźmiemy odpowiednią akcję.

Z kolei zwracamy się do p. Danielewicza (związki klasowe).

P. Danielewicz ujął sprawę krótko i węzłowato:

— Jest źle i będzie gorzej...

— Czy będziecie panowie interwenjowali?

— Oczywiście. W tej chwili mogę tylko powiedzieć to, że w skutek zarządzenia min. pracy nędza bezrobotnych osiągnie swój punkt kulminacyjny.

***

Po otrzymaniu powyższej wiadomości skomunikowaliśmy się z warszawską dyrekcją główną funduszu bezrobocia, prosząc o podanie motywów tego zarządzenia.

Odpowiedziano nam, iż jeszcze w dniu dzisiejszym zostanie rozesłany okólnik w sprawie reorganizacji akcji zapomogowej, która polegać ma na tem, iż pewne kategorje bezrobotnych otrzymywać będą zapomogi żywnościowe, zamiast gotówkowych.

Ile otrzymają wierzyciele

Banku dla handlu i przemysłu?

Przewidywane jest następujące zaspokojenie pretensji wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu:

Wierzyciele do wysokości 100 zł. otrzymają po zniesieniu nadzoru sądowego pełną kwotę w gotówce, zaś od 100 do 500 zł. 50 proc. w gotówce, resztę pod pisują na poczet kapitału akcyjnego.

Właściciele kont depozytowych od 500 do 1000 zł. dostaną 30 proc., a ponad 1000 zł. 15 proc. w gotówce. Resztę kapitału pozostawiają jako zakładowy banku płatny w akcjach.

Wierzyciele w liczbie około 23,000 przyszli do przekonania, iż podtrzymanie banku nadal, daje im pewne widoki uzyskania depozytów w gotówce czy pod inną postacią w dalszej przyszłości. Dopuszczenie natomiast do upadłości absolutnie nie idzie po linji ich interesów.

Do protestu

będą oddawane weksle dopiero następnego dnia.

Tak zarządziła dyrekcja poczt i telegrafów.

Wskutek zażalenia sfer handlowo-przemysłowych, że urzędy pocztowe oddają weksle, nie wpłacone w terminie płatności w tym samym dniu notarjuszom do protestu, generalna dyrekcja poczt i telegrafów poleciła urzędom pocztowym, aby przedstawiały dłużnikom weksle do zapłaty w pierwszym dniu wymagalności zapłaty. W razie zaś nieuzyskania zapłaty, należy oddawać notarjuszom weksle do protestu dopiero w południe drugiego dnia wykonalności zapłaty.

Przygoda 16-letniej dziewczyny

W jednej chwili została bez pończoch.

Szesnastoletnia Ratajczykówna jest dziewczynką na posyłki.

Wczoraj Ratajczykówna odnosiła gdzieś dwa pudełka pończoch. Była zmęczona całodziennem bieganiem, przystanęła więc na chwilę z paczkami przy placu Wolności...

Nagle zbliżył się doń jakiś młodzieniec.

— Czy nie wie pani, gdzie jest ulica Ogrodowa? — spytał ją. Ratajczykówna zamyśliła się.

— Ogrodowa... ot tam...

Odwróciła się, by pokazać kierunek. Młodzieniec jednak nie czekał wcale na odpowiedź. Pochwycił nagle jedną z paczek z pończochami i począł uciekać.

Ratajczykówna w pierwszej chwili oniemiała. Wreszcie jednak poczęła wołać przeraźliwie.

— Złodziej! Łapcie złodzieja!. Nic już jednak nie pomogło. Złodziejaszek uciekł.

Zarządzony przez policję pościg nie dał narazie żadnego rezultatu.

sad.

Wiec

pracowników miejskich

zadecyduje o dalszej akcji.

W myśl uchwały onegdajszego wiecu pracowników miejskich, związek pracowników instytucji użyteczności publicznej zwrócił się do innych związków w sprawie urządzenia wspólnego wiecu.

Aczkolwiek związki enperowski i chadecki uzależniają odpowiedź od decyzji zarządów, związek klasowy zwołuje w każdym razie wielki wiec wszystkich pracowników w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. (b)



Harakiri.

Każdy z was chyba słyszał o okrutnym zwyczaju japońskim „harakiri", polegającym na rozpruciu sobie brzucha nożem...

„Harakiri" w Japonji stosują w 3-ch wypadkach:

1) jeśli japończyk został niesłusznie obrażony, celem zaprotestowania przeciw obrazie w ten sposób, aby czyn jego poruszył sumienie strony, która obraziła — rozpruwa sobie brzuch.

2) jeśli japończyk kogoś obraził niesprawiedliwie, popełnia „harakiri" by w ten sposób odpokutować swą winę i dać zadośćuczynienie sumieniu publicznemu.

3) w razie śmierci wybitnej osobistości, celem spotęgowania ogólnej żałoby, japończycy popełniają masowe ‚harakiri'

Tak jest w Japonji...

***

„Harakiri" należałoby wprowadzić i w Europie, jednakżę tylko dla pewnej kategorji osób... dla ministrów...

Zapytacie dlaczego?..

Odpowiedź jest prosta. Na nikogo się tyle nie wymyśla, co na ministrów...

Niechaj jakieś pismo spróbuje coś obraźliwego napisać pod adresem np. komisarza policji... Robi się zaraz gwałt, śledztwo, proces prasowy i t. p.

O ministrze, który jest najwyższym zwierzchnikiem tego komisarza można pisać co się chce... Wiadomo — minister.

Oczywiście, iż stan taki podrywa autorytet władzy... Jeśli można pisać, iż ten minister jest wogóle głupawy, tamtem zgoła idjota, a inny z zamiłowaniem dłubie w nosie — a odnośne czynniki nie zwracają na to najmniejszej uwagi, to sytuacja podobna kompromituje państwo..

Albo minister jest rzeczywiście idjotą albo minister naprawdę nie jest idjotą...

Jeśli jest idjotą, to pomyślcie o tem, jaki ma być stan umysłowy podwładnych mu urzędników, którzy w myśl moralności biurokratycznej powinni być conajmniej 1000 razy głupsi od swego najwyższego zwierzchnika.

A zresztą, czy licują z godnością państwa, aby minister był idjotą?!...

Jeśli minister nie jest przypadkiem idjotą, wówczas powinien się obrażać o tego rodzaju epitety i wytaczać dziennikarzom sprawy sądowe...

Dotychczas jednak żaden minister podobnej sprawy nie wytoczył...

Słowem — sytuacja bez wyjścia...

„Harakiri" odrazu sprawę upraszcza

Naprzykład:

Poseł w parlamencie oświadcza:

— Doniesiono mi, iż pan minister spraw asenizacyjnych jest skończonym durniem...

Gdy pan minister dowiaduje się o tem chwyta za scyzoryk i rozpruwa sobie delikatnie brzuszek na znak protestu przeciwko tak nikczemnej kwalifikacji jego zdolności umysłowych...

Jeśli okaże się, iż poseł kłamał, wówczas z kolei on sobie musi rozpruć brzuch...

To byłby prawdziwie odpowiedzialny rząd i prawdziwie odpowiedzialny parlament...

***

A gdyby w Polsce wprowadzić zwyczaj japoński?

Nie... byłoby to zbyt okrutne, zbyt potworne — cały gabinet musiałby popełnić masowe „harakiri".

W. LAK.



TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś po raz 10-ty barwną, sensacyjną komedję Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy", urozmaiconą w akcie III-im śpiewem solowym i tańcami. Ceny zniżone.

Jutro o godz. 3 popołudniu po raz pierwszy na przedstawieniu szkolnem ukaże się „Nie-Boska Komedja". Sprzedaż biletów tylko dla młodzieży szkolnej i wychowawców.

Wieczorem, o godz. 8.15, szósta premjera sezonu: rozgłośna sztuka słynnego włoskiego autora Ludwika Pirandello „Żywa maska" czyli „Henryk IV". Tytułową rolę wykona świetny artysta Teatru Polskiego w Warszawie p. Kazimierz Junosza-Stępowski. Znakomity gość ze względu na repertuar warszawski, w którym jest zajęty, będzie mógł wystąpić na scenie łódzkiej tylko trzy razy: w sobotę, w niedzielę wieczorem oraz wtorek, dnia 3 listopada.

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych dane będzie arcydzieło narodowe Krasińskiego „Nie-Boska Komedja". Bilety do nabycia w kasie zamawiań.

W poniedziałek wieczorem, również po cenach zniżonych dana będzie raz jeszcze przed zejściem z afisza „Nie-Boska Komedja".

W próbach pod kierunkiem reżyserskim Konstantego Tatarkiewicza najnowsza komedja aktualna Stefana Krzywoszewskiego „Pan minister", grana obecnie z wielkiem powodzeniem na scenie Teatru Letniego w Warszawie. Rolę tytułową odtworzy p. Leopold Komornicki.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek, dnia 30 b. m., o godz. 8.15 w. premjera wesołej krotochwili ze śpiewami „Biedna dziewczyna" pełna przekomicznych scen i postaci. W rolach głównych panie: Bronowska, Maasówna, Szczepańska, Zielińska, Rostańska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Górecki, Gałęcki, Moranowicz, Puchalski, Zawieyski i inni. Reżyserował J. Pilarski. Chóry i orkiestrę prowadzi kapelmistrz Zygm. Pilarski. Dekoracje art. mal. B. Witkowskiego.

Jutro, t. j. w sobotę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.50, po raz ostatni świetna sztuka Szutkiewicza „Kula u nogi". Wieczorem o godz. 8.15 „Biedna dziewczyna". Kasa czynna codziennie od 12—3 i 5—10 wiecz. w sobotę od 12 do 10 wiecz. bez przerwy.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI W ŁODZI

Onegdaj, stosownie do zapowiedzi, odbyło się rozlosowanie obrazu Radziejowskiego „Czarownica", wśród 1200 sprzedanych biletów normalnych wejścia. Losowania dokonała wybrana z grona publiczności p. Zacharjaszówna (Cegielniana 52) i wyciągnęła numer 1124. Posiadacz tego biletu może odebrać wygrany obraz do 1 grudnia r. b.

W następne czwartki literackie mówić będą: 5 listopada Leo Belmont „Mickiewicz a żydzi", 12 listopada — Jan Lorentowicz — „O przedwiośniu" St. Żeromskiego. W sobotę, o godz. 12-ej w poł otwarcie wystawy prac B. Rychter-Janowskiej, K. Sichulskiego i W. Wodzinowskiego w Domu Ludowym w Pabjanicach.

Tragedja miłosna w Tomaszowie.

Zazdrosny Lis zastrzelił kochankę i siebie.

Dozorcy więziennemu, Janowi Lisowi, znudziła się jego małżonka.

Wobec tego zaś, iż nie mógł się jej w żaden sposób pozbyć, postanowił wreszcie opuścić ją całkowicie.

I oto nadarzyła mu się „doskonała okazja".

Zaproponowano mu posadę dozorcy więziennego w Tomaszowie, którą Lis przyjął z największą radością.

„Nareszcie pozbędzie się żony"!

P. Lis wyjechał do Tomaszowa. Tutaj jednak po pewnym czasie znudziła mu się samotność i p. Lis począł tęsknić za rodzinnem życiem.

Gdy zapoznał więc któregoś dnia w Tomaszowie dwudziestoczteroletnią powabną niewiastę, Eugenję Fronczak, serce bić mu poczęło przyśpieszonym tętnem.

P. Lis został

stałym bywalcem domu państwa Frontczaków.

Młodzi ludzie spędzali razem wieczory bądź w domu bądź też na spacerach.

W krótkim czasie znajomość ta przerodziła się w namiętną miłość. Zakochani nie zgadzali się jednak często w swych poglądach.

Z tego powodu wynikły pomiędzy niemi

gwałtowne sprzeczki,

P. Lis posądzał swą kochankę o nieszczerość, na co tamta zazwyczaj energicznie reagowała.

I oto przedwczoraj, podczas jednej z dość częstych gwałtownych sprzeczek,

p. Lis stracił całkowicie panowanie nad sobą.

— Nie wierzę tobie, kłamiesz, wszystko kłamiesz — wołał p. Lis. do kochanki.

Lecz tamta uśmiechała się tylko.

I wówczas Lis wyjął z kieszeni rewolwer.

— Będę strzelał! — zagroził jej.

Lecz i to na nią nie podziałało.

Wówczas p. Lis zamierzył się na nią. Po chwili rozległ się wystrzał i

Frontczakówna zalewając się krwią stoczyła się z głuchym jękiem na podłogę.

P. Lis widząc, iż trafił w kochankę,

strzelił do siebie.

Na odgłos strzałów zbiegli się mieszkańcy domu, którzy pośpieszyli im z pomocą.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie, które zabrało Lisa i Frontczakównę do szpitala.

Lis zmarł jednak już w drodze. Frontczakównę przewieziono do szpitala. Stan jej nie jest beznadziejny. **das.**

Walne zebranie P. O. W.

W niedzielę, dnia 1 listopada r. b. o godz. 10 rano w pierwszym terminie, a o godz. 11 w drugim terminie odbędzie się w lokalu Związku strzeleckiego przy ul. Sienkiewicza 3-5 Walne zebranie członków polskiej organizacji wolności obwodu Łódź z następującym porządkiem obrad:

1) zagajenie i wybór prezydjum; 2) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej; 3) dyskusja nad sprawozdaniami; 4) wybór zarządu i komisji rewizyjnej, sądu honorowego; 5) sprawa połączenia się ze zw. Lenjonistów; 6) wolne wnioski.

Największe miasta na kuli ziemskiej.

Nowy Jork	—	8,431,000 lud.
Londyn	—	7,460,000 lud.
Paryż	—	4,412,000 lud.
Berlin	—	4,018,000 lud.
Chicago	—	2,702,000 lud.
Tokio	—	2,304,000 lud.
Filadelfja	—	1,952,000 lud.
Wiedeń	—	1,865,000 lud.
Buenos Aires	—	1,674,000 lud.
Szanghaj	—	1,500,000 lud.
Hamburg	—	1,485,000 lud.
Hongkong	—	1,467,000 lud.
Bombay	—	1,325,000 lud.
Pekin	—	1,300,000 lud.
Kalkuta	—	1,263,000 lud.
Osaka	—	1,253,000 lud.
Konstantynopol	—	1,200,000 lud.
Budapeszt	—	1,840,000 lud.
Birmingham	—	1,166,000 lud.
Liverpool	—	1,162,000 lud.
Rio de Janeiro (Brazylja)		1,158,000 lud.
Dertoit (Kanada)		1,129,000 lud.
Glaskow	—	1,104,000 lud.
Boston	—	1,072,000 lud.
Warszawa	—	**1,040,000 lud.**
Moskwa	—	1,028,000 lud.

St. Przybyszewski w Łodzi.

Wywiad naszego spółpracownika ze znakomitym powieściopisarzem polskim.

Już taki to wścibski naród ci dziennikarze, wietrzący wiecznie sensacje, że nie pozwolą człowiekowi spokojnie przyjechać i wyjechać z naszego miasta bez uprzedniego wydobycia zeń najintymniejszych szczegółów z prywatnego życia.

Stoją przed Grand - Hotelem i czyhają na znakomitości ze świata politycznego, literackiego, handlowego — wszystko jedno, byle to był ktoś, z którym można zrobić wywiad.

Przyjechał do Łodzi Stanisław Przybyszewski. Wygłosił bardzo ciekawy odczyt o kobiecie. Zdawałoby się, że to powinno wystarczyć.

A jednak nie mogłem się powstrzymać od bliższego zetknięcia się ze znakomitym powieściopisarzem i odwiedziłem go w Grand- Hotelu, gdzie zatrzymał się na kilka dni pobytu swego w naszem mieście.

Godzina jedenasta przed południem. Przybyszewski leży bez marynarki na kanapie i odpoczywa.

Przystępujemy odrazu do wywiadu.

— Swego czasu oburzyła nas pańska posada na poczcie w Gdańsku. z jakiej pracy czerpie pan obecnie środki?

— Posada na poczcie w Gdańsku nie była wcale taka straszna - odpowiada Przybyszewski -- ale teraz dzięki panu prezydentowi otrzymałem posadę w jego kancelarji prywatnej i co najważniejsza — mieszkanie na zamku „pod blachą". Bardzo jestem wdzięczny panu prezydentowi za okazaną mi pomoc, bo gdzieżbym znalazł teraz mieszkanie w Warszawie?

— Czy pisze coś nowego? —

— Owszem, napisałem dramat p. t. „U wrót twoich..." i prawie połowę powieści... Prócz tego mam w przygotowaniu zarys historji czarnej magji.. Muszę panu zaznaczyć, że jestem najleniwszym człowiekiem w Europie...

— Czy mówi pan z ironją?

— Chciałbym, ale byłoby to kłamstwo. Najciekawszem zajęciem dla mnie jest odpoczynek na kanapie i spoglądanie w biały sufit... Nic innego przez cały dzień nie robię.

— Czy Łódź nigdy pana nie zainteresował jako problem literacki?

— Lubię łodzian i łodzianki ale nie cierpię Łodzi. Nie znam wstrętniejszego miasta na ziemi. Dlatego Łódź - miasto nigdy mnie nie interesowała. Kocham maszynę, żywię kult dla jej estetycznego piękna, ale nie mogę się nią interesować, to jest problemat dla PPS.

— A ludzie?

— Na tym polega moje nieszczęście — nie widzę ludzi, piszę o nich tak, jak ich widzę w sobie...

W tej chwili impresjaro Przybyszewskiego wpada jak bomba do pokoju i porywa go ze sobą do Zgierza na odczyt. **Ego.**

Achillesowe pięty gospodarki komunalnej.

Na niedyskretne pytania udzielali przedstawiciele magistratu dyskretnych odpowiedzi.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się pod znakiem wysoce ciekawych i rewelacyjnych interpelacji. Tyle się ich namnożyło, że do godziny 12-ej, t. j. prawie do zamknięcia posiedzenia, załatwiono zaledwie jeden punkt porządku dziennego.

Wstrzymanie wypłaty zapomóg.

Pierwszy na trybunie ukazuje się radny Zubert, który zapytuje, **czy prawdą jest, że wstrzymane zostały wypłaty zapomóg dla bezrobotnych.**

Wic pr. Groszkowski wyjaśnia, że magistrat **istotnie takie zawiadomienie otrzymał.**

Odnośne wyjaśnienia nastąpić mają dopiero we wtorek.

Z kolei głos zabiera rad. Bartczak, który pod adresem magistratu zgłasza następujące zapytanie:

Ciekawość, która wprawia w zakłopotanie.

— Czy magistratowi wiadomo, że w mieście **krążą niepokojące wersje na temat objęcia przez ławnika Muszyńskiego wydziału gospodarczego?**

Pytanie to wywołało na sali silne poruszenie.

R. Bialer: W dzisiejszej „Republice“ zamieszczony jest list wicepr. Wojewódzkiego, który m. in. pisze, że sprawa **osiągnięcia środków finansowych na dalsze prowadzenie robót kanalizacyjnych jest na dobrej drodze.** Co to ma znaczyć.

Przew. Rosenblatt: Zwracam panu radnemu uwagę, że pytanie winno być krótkie...

R. Bialer: Niema pod tym względem żadnej ustalonej formuły. Nie rozumiem, **co to znaczy „krótkie“.** Prezydjum winno opracować stosowne określenie. Jest to mniej-więcej to samo, jakgdyby pan przewodniczący żądał odemnie, bym wiedział ile drzew rośnie w lesie.

Między r. Bialerem i przew. dr. Rosenblattem, wywiązuje się **dłuższa i „wesoła“ polemika,** w wyniku której r. Bialer modyfikuje swe pytanie w tym sensie:

— Czy są widoki na osiągnięcie pożyczki zagranicznej i czy prezydjum niema zamiaru urządzić szkółki dla radnych, jak należy stawiać pytania?

Wiceprezydent Wojewódzki odpowiada na pierwszą część tego pytania. Wyjaśnia on, że **magistrat w tej chwili zabiega o to, aby rozporządzalne obecnie fundusze powiększyć odpowiednio wpływami z podatku od nieruchomości.**

Nauczycielstwo czeka dwa miesiące.

Rad. Puto zapytuje, czemu należy przypisać, że **nauczycielstwo szkół powszechnych nie otrzymało jeszcze dodatku miejskiego, a nauczycielstwo szkół wieczorowych poborów za m. wrzesień i październik.** Wicepr. Groszkowski wyjaśnił w swej odpowiedzi, że **najpierw wypłaca się najmniej uposażonym, później dopiero nauczycielstwu.**

Z kolei głos zabiera r. dr. Schweig i zgłasza cztery rewelacyjne interpelacje, które wywołały zrozumiałą konsternację na ławach magistratu.

W pierwszym rzędzie dr. Schweig konkretyzuje interpelację rad. Bartczaka w tym sensie:

Dobrze się żyje przy żłobie.

— Czy magistrat zamierza odpowiedzieć na zarzuty kilku dzienników, że **niektórzy członkowie magistratu w czasie piastowania swych urzędów niepomiernie się wzbogacili?**

Prezydent Cynarski z zakłopotaniem odpowiada, że zarzuty te były wprawdzie niekonkretne, mimo to **zażądał od jednego z członków magistratu odpowiednich wyjaśnień na piśmie.** Wobec tego, że sprawa ta traktowana była poufnie, szczegóły jej nie mogą być radzie miejskiej ujawnione.

„Elektryczna“ interpelacja.

W dalszym ciągu dr. Schweig zapytuje, czy zgodne jest z obowiązującymi statutami to, że **magistrat delegował członków do zarządu i rady nadzorczej elektrowni** ponad radą miejską i czy pobory tych członków przelewane są do kasy miejskiej?

W sprawie odpowiedzi głos zabiera znowu prez. Cynarski, który wyjaśnia, że członków zarządu elektrowni z ramienia miasta deleguje magistrat.

O poborach tych członków prez. Cynarski nie wspomniał jednak ani słowem

Ręka rękę myje.

Trzecia interpelacja dr. Schweiga brzmi:

— Czy prezydjum rady miejskiej wie o tem, że pewne prace miejskie powierzono, jak donosi o tem „Dziennik Zarządu m. Łodzi“, firmie „Bartczak i Kussa“ i **czy wspomniany Bartczak ma coś wspólnego z radnym tego samego nazwiska, a jeżeli tak, to czy będzie zastosowany w tym wypadku dekret o samorządzie miejskim?**

Prez. Cynarski odpowiada, **że umowę zawierano tylko z Kussakiem.** Jakie natomiast **łączą go stosunki z Bartczakiem, magistrat nie wie.**

Brukowa beczka Danaid.

Czwarte zapytanie, wystosowane pod adresem ławn. Folkierskiego, dotyczyło nadmiernych kosztów konserwacji bruków ulicznych.

Po tych interpelacjach frakcje przystąpiły do składania wniosków nagłych.

Kanalizacyjne wnioski.

Koło narodowe zgłosiło następujące pytania w sprawie kanalizacji:

1) Jaki jest obecny stan robót kanalizacyjnych,

2) Jakie fundusze były na ten cel wyasygnowane.

3) Jakiemi sumami magistrat obecnie rozporządza.

4) Jakie są plany na 1926 r.

5) Jakie sumy na cele kanalizacji przewiduje budżet na 1926 r.

6) Jak się przedstawia sprawa pożyczki zagranicznej.

Następnie dr. Schweig zgłasza wniosek nagły domagający się **interwencji magistratu przeciw podwyżce taryfy telefonicznej.**

Echa lustracji.

Po odesłaniu tych wniosków do komisji niezwykle **ożywiona dyskusja wywiązała się nad sprawozdaniem magistratu odnośnie protokułu wojewódzkiej komisji lustracyjnej.**

Dyskusja ta, w której głos zabierali przedstawiciele prawie wszystkich frakcji radzieckich, nie należała do specjalnie ciekawych, mimo, że była ciężkim oskarżeniem pod adresem magistratu za jego dotychczasową gospodarkę.

Dyskusji nie dokończono lecz odroczono ją do jednego z następnych posiedzeń.

O godz. 12-ej obrady zamknięto, przyczem załatwiono tylko jeden punkt porządku dziennego. A. W.

Posłowie łódzcy nadużyli zaufania wyborców.

:o:

Na wiecach obiecywali, przysięgali i grozili,

a w sejmie przyczynili się do utrzymania obecnego stanu rzeczy, który zrujnował całą Łódź.

Gdy w swoim czasie przeciętny obywatel łódzki niósł do urny wyborczej kartkę z numerem, był dla niego ten numer symbolem, syntezą tęsknot i pragnień.

Wierzył, że ludzie, których obdarza zaufaniem, w których ręce składa swój los, bronić go będą, walczyć o to, aby mu życie uczynić przynajmniej znośnem.

Przecież na wszystkich wiecach i zebraniach solennie przysięgali, walili pięściami w stół, miotali straszne groźby pod adresem tych, którzyby wyborcę skrzywdzić chcieli.

Poszedł na lep pięknych frazesów, których autorowie nawet zamiaru nie mieli wcielać w czyn głoszonych haseł.

Bo czyż nie jest gorzką ironją, że przedstawiciele robotniczo - handlowej Łodzi przyczynili się do utrzymania rządu, który swą gospodarką zrujnował handel i doprowadził liczbę bezrobotnych w Łodzi do niesłychanej wysokości 30 tysięcy ludzi?

Mało tego! Przedstawiciele tej zgnębionej, konającej Łodzi podtrzymali rząd, **który w dniu wczorajszym drogą telegraficzną polecił wstrzymać wypłaty zapomóg bezrobotnym, nie podając nawet motywów tego nieobliczalnego zarządzenia.**

W dniu wczorajszym również tow. „Lokator“ w Łodzi wysłało do posła Haràsza (Ch.-d.) następującą depeszę:

„Pan poseł na wiecu dn. 25 października r. b. wobec kilkunastu tysięcy lokatorów w przemówieniu zapewniał, że klub jego będzie głosował za wstrzymaniem podwyżki komornego, tymczasem w prasie znajdujemy wiadomości, że na posiedzeniu komisji prawniczej członek partji Ch. D. poseł Bittner głosował przeciwko wnioskowi. Prosimy o wytłumaczenie drogą telegraficzną.

T-wo Lokator,
Łódź, Andrzeja Nr. 11“.

Te kwiatki nie wymagają żadnych komentarzy!

Posłowie łódzcy w skandaliczny sposób nadużyli zaufania mas wyborczych.

Takie posunięcia, jak popieranie rządu p. Grabskiego i głosowanie na szkodę szerokich rzesz lokatorskich, są gwoździami, które suwereni nasi, niedorośli do pełnienia tak odpowiedzialnych obowiązków, wbijają do swoich trumien.

Niech im się nie wydaje, że przy najbliższych wyborach będą mogli znowu nabajdurzyć wyborcom niestworzone rzeczy i podstępem wyłowić mandaty, których następnie używać będą do załatwiania interesów osobistych i partyjnych.

Wyborcy dobrze sobie zapamiętają, jak to ich mężowie zaufania troszczyli się o los tych, którym wyłudzili mandaty!

A jeśli zapomną, my im to jeszcze nie raz przypomnimy! Civis.

Szczury gnieżdżą się w dołach kanalizacyjnych i spacerują w biały dzień po ulicy.

Jak wiadomo obecnie przeprowadzana kanalizacja spowodowała rozkopywanie bruków i dołów, po których wałęsają się całe gromady szczurów, spacerujących bezpiecznie nawet w biały dzień.

W dołach kanalizacyjnych, które nie zostały jeszcze całkowicie zakopane, gnieżdżą się formalnie stada, które przegryzają belkowanie i powodują nadwątlenie kanalizacji.

Tylko energiczna walka z niebezpiecznemi gryzoniami może uchronić budowę kanalizacji od ruiny. p.

2-gi listopada jest dniem wolnym od nauki.

Kuratorjum zawiadamia, że na zasadzie okólnika ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego dzień zaduszny (2 listopada) jest dniem wolnym od nauki szkolnej. (b)

Skrzyński nie przestrzega przepisów o ruchu ulicznym.

Policja pociągnęła do odpowiedzialności Ludwika Skrzyńskiego z Gostkowa za to, że na ul. Cegielnianej najechał samochodem na chłopca Moryca Grajcera. b

Tragiczna omyłka.

W mieszkaniu przy ul. Młynarskiej nr. 22, półtorarocznemu Edwardowi Szymune dano przez omyłkę, zamiast lekarstwa jodynę. — Wezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu dziecku żołądka, pozostawił je na miejscu.

Wielki proces komunistyczny w Łodzi.

Wczoraj zeznawał główny świadek oskarżenia, b. komunista Strzałkowski-Jankowski.

Na sali nie widać już tylu osób co za dni poprzednich. Ciekawość ludzi przygasła. Mniej szczególnie pań, które namiętnie szukają wrażeń sensacyjnych.

Jest godz. 10-ta. Miejsca dla prezydjum sądu, p. prokuratora i obrońców świecą jeszcze pustkami.

Przed drzwiami, prowadzącemi na salę rozpraw, gromadzą się przesłuchani już świadkowie oraz część publiczności.

Upływa kilka minut... Dwa przeciągłe dźwięki dzwonka elektrycznego.....

Publiczność szybko zajmuje miejsca. Jednocześnie wchodzą obrońcy.

Po chwili ukazują się również pp. sędziowie.

Przewodniczący ogłasza rozpoczęcie rozpraw.

Zeznawać ma świadek **Strzałkowski.**

Zeznania b. komunisty.

Woźny wprowadza na salę młodego człowieka w mundurze **szeregowca wojsk polskich.** Staje on przed pulpitem świadków.

Przewodniczący odczytuje powoli słowa przysięgi, które świadek cicho powtarza.

Po dokonaniu tej formalności, przewodniczący zadaje pierwsze pytanie:

— Co świadkowi wiadomo w tej sprawie?

Św. Strzałkowski w długiem, blizko półtoragodzinnem przemówieniu opowiada o pracach, jakie na terenie województwa łódzkiego prowadziła K.P.R.P.

Świadek mówi, że od roku 1922 sam był członkiem partji komunistycznej, pracował w niej dla idei, lecz potem z rozmaitych powodów, a zwłaszcza z powodu zmiany przekonań, wystąpił z niej

Chcąc zrehabilitować swoją dotychczasową działalność, Strzałkowski oddał się na usługi policji.

Jako były członek partji komunistycznej, był on doskonale poinformowany o wszystkich zamierzeniach i posunięciach tej partji na terenie okręgu łódzkiego.

W grudniu 1923 r. w lokalu restauracji przy ul. Rzgowskiej 9, odbyła się konferencja K.P.R.P. okręgu łódzkiego, na którą przybyli również delegaci z Kalisza, Ozorkowa, Zgierza, Pabjanic i Tomaszowa.

Konferencji tej przewodniczył „Jasiek", czyli obecnie zasiadający na ławie oskarżonych Abe Jones Tenenbaum

Poruszano tam szereg spraw. Chodziło przedewszystkiem o wytłomaczenie masom ludowym niebezpieczeństwa dalszego istnienia ówczesnego rządu w Polsce.

Dalej celem konferencji było wyjaśnienie masom ludowym kontrrewolucyjnej roli P.P.S. po wypadkach krakowskich.

Świadek szczególnie obszernie omawia działalność osk. Tenenbauma.

Co do osk. Kaufmana, św. Strzałkowski mówi, że zna go oddawna, że spotykał się z nim w Kaliszu podczas wyborów do rady miejskiej. Kaufman podpisał wówczas listę związku proletarjatu wsi i miast.

Przez jakiś czas świadek mieszkał razem z Kaufmanem w lokalu, który stanowił niejako chwilowe mieszkanie dla przyjeżdżających członków partji komunistycznej.

Co do osk. Świerczewskiego, Strzałkowski zeznaje, że był on okręgowym kolporterem bibuły komunistycznej. — Prócz tego trudnił on się rzeźnictwem.

Świerczewski utrzymywał stały kontakt z „Jaśkiem". Spotykali się oni u szewca Zawadzkiego, zam. przy ul. Kilińskiego 25. Spotkania te odbywały się w ten sposób, że któryś z nich przychodził do szewca i kazał sobie reparować obuwie.

Osk. Mroczkowski był w związku metalowym w charakterze przewodniczącego czerwonej frakcji.

Osk. Woźniak zajmował stanowisko członka zarządu w związku skórzanym i prowadził działalność komunistyczną na terenie tego związku. Pracował on wespół z Rychterem, osądzonym już.

Osk. Wesoły był członkiem dzielnicy górnej i pracował w komitecie wydziału więziennego. Utrzymywał on stały kontakt z Świerczewskim i za jego pośrednictwem z Dmowskim.

Podsądni ci spotykali się w rozmaitych lokalach. **Między innemi wieczorem w restauracji „Teatralnej", w porze zaś obiadowej w cukierni Komara przy zbiegu ul. Wschodniej i Narutowicza.**

W końcu swego zeznania świadek dodaje jeszcze, że osk. Kagan był przewodniczącym związku młodzieży komunistycznej i często bywał on wraz z Dmowskim na zebraniach u „Mirona" (Michrowskiego).

Przez cały czas zeznań św. Strzałkowskiego, na twarzach oskarżonych przebija wyraz zdziwienia, a od czasu do czasu błądzi uśmiech. Oskarżeni **nie znali prawdziwego nazwiska** świadka, gdyż w partji występował on pod innem nazwiskiem.

Przewodniczący zarządza krótką przerwę, po której prokurator, obrona oraz niektórzy oskarżeni zadają świadkowi szereg pytań.

Pytania.

Prokurator: Czy świadek zna osobiście oskarżonych?

Św. Strzałkowski: Większość tak.

Tutaj świadek patrząc na ławę oskarżonych wymienia kolejno nazwiska.

Prokurator: W śledztwie świadek zaznaczył, że osk. Tenenbaum uprawiał szpiegostwo. Co to znaczy: „uprawiać szpiegostwo na rzecz partji", a co „na rzecz obcego mocarstwa"? Pan rozumie różnicę?

Św. Strz.: Fotografowanie mostów, komunikowanie stanu liczebnego armji jest szpiegostwem na rzecz obcego mocarstwa, fotografowanie zaś więźniów i gmachów więziennych jest szpiegostwem na rzecz partji, gdyż widoki te służyć mogą dla celów agitacyjnych.

Pr.: Czy pan wiedział, że **Kaufman był studentem?**

Św. Strz.: Tak.

Pr.: Gdzie oskarżony Kaufman przebywał?

Św. Strz.: W Warszawie, lecz utrzymywał stały kontakt z Kaliszem.

Pr.: Jakie było zadanie koła.

Św. Strz.: Kształcenie mówców agitacyjnych.

Pr.: Może świadek wytłomaczy **różnicę pomiędzy kandydatem nieskompromitowanym a sympatykiem partji komunistycznej.**

Św. Strz.: **Kandydat nieskompromitowany jest członkiem partji, lecz nie jest znany jeszcze policji.**

Adw. Breiter: Świadek mówił w śledztwie, że podsądny Kaufman jeździł do Kalisza, gdyż miał wpływy u władz. W czem przejawiały się te wpływy?

Św. Strz.: Dokładnie niewiem, lecz Kaufman sam mówił mi o tem.

Adw. Lipszyc: Czy wszyscy członkowie listy byli inwigilowani?

Św. Strz.: To jest rzeczą policji.

Prokurator składa sprzeciw przeciwko zadawaniu podobnych pytań. Adw. Lipszyc wyjaśnia powody postawienia tego pytania.

Adw Lipszyc: Czy przypomina pan sobie rozmowę w tramwaju z żoną osk. Wawrzyńskiego.

Św. Strz.: Nie przypominam sobie.

Po szeregu pytań adwokatów Bellera i Konczyńskiego, wstaje osk. Tenenbaum i prosi sąd o zezwolenie postawienia kilku pytań.

Przewodniczący udziela mu głosu.

Jak to było w partji.

Osk. Tenenbaum: Czy świadek był czynnym członkiem partji?

Św. Strz.: Tak byłem.

Osk. Tenenbaum: Czy zna świadek § 1 statutu partyjnego?.

Św. Strz.: Tak, znam. Mówi on w jaki sposób zostać można członkiem partji.

Osk. Tenenbaum: (do przewodniczącego) Kandydat musi być najpierw członkiem koła.

Osk. Tenenbaum: (do świadka) Czy świadek był członkiem koła i wpłacał podatek na rzecz partji?

Św. Strz.: Tak, byłem, podatek wpłacałem.

Osk. Ten.: Czy dokładnie sobie przypomina?

Św. Strz.: Potem zostałem zwolniony z płacenia składek.

W tem miejscu świadek opowiada sądowi, że utrzymywał kontakt z osk. Tenenbaumem.

Strzałkowski był podejrzewany w partji o współdziałanie z policją. Dano mu do zrozumienia, że

konfidentów partja sprząta.

Świadek będąc już skompromitowany w policji prosił Tenenbauma za pośrednictwem Michrowskiego o przeniesienie go do innego województwa, lecz otrzymał odmowną odpowiedź.

Osk. Tenenbaum: Czy przypadkiem nie prosił świadek o **ułatwienie i zezwolenie mu na wyjazd do Rosji.**

Św. Strz.: Ja nie prosiłem; proponował mi to Michrowski, który miał w tej sprawie zwrócić się do osk. Tenenbauma Nie otrzymawszy jednak zezwolenia i w tym względzie, wystąpiłem z partji.

Osk. Tenenbaum: Czy świadek przypomina sobie, że otrzymał odemnie pewną sumę dla więźniów w Kaliszu?

Św. Strz. Tak otrzymałem 80 miljonów marek.

Osk. Tenenbaum: Świadek otrzymał zdaje się 140 milj. marek?...

Św. Strzałkowski: Otrzymałem 140 milj., lecz 60 milj. stanowiło moją pensję zaległą.

Osk. Tenenbaum: Towarzysz... Czy świadek wie z ilu osób składała się egzekutywa?

Św. Strz.: Z trzech.

Osk. Tenebaum: A według zeznań świadka było w niej cztery.

W dalszym ciągu pytają świadka: adw. Paschalski, oskarżeni Dmowski i Wawrzyński.

Po skończonych zeznaniach z ławy podsądnych podnosi się osk. Kagan i oświadcza, że zeznania św. Strzałkowskiego są kłamstwem.

Oskarżony Kaufman stwierdza, że zeznania tego świadka są fałszywe.

Na tem zeznania świadków zakończono i sąd przystąpił do rozpatrywania dowodów rzeczowych.

Sprawdzono dowody, dotyczące oskarżonych Kagana, Tenenbauma, Kaufmana i kilku innych.

Przy sprawdzaniu dowodów zabierali glos wezwani biegli.

O godz. 5-ej zakończyło się dzisiejsze posiedzenie sądu.

Dalszy ciąg rozpraw jutro o godz. 10 rano.

— g —

ILUSTR. REPUBLIKA. Łódź 30 paźdz. 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 30 paźdz. 1925

Już nie narzeka i nie protestuje —

podatnik zaczyna się... śmiać!..

Nieistniejący już dzisiaj zwolennicy rządów p. Grabskiego przed rokiem jeszcze twierdzili, iż jakkolwiek można negować całą jego działalność, to jednakowoż rzyznać trzeba, iż nauczył on społeczeństwo płacenia podatków.

Tak mogło się zdawać wówczas, kiedy po zakończeniu okresu inflacji, w którym w rzeczywistości zanikły podatki, p. Grabski zaczął naciskać swą słynną śrubę podatkową.

Musielibyśmy mu poczytywać to za zasługę, gdyby rzeczywiście było się skończyło na nauce płacenia podatków.

Niestety jednak nauka została przeprowadzona w tak karykaturalny sposób, że w Polsce obecnie jako podatki rozumie się niesprawiedliwe wymiary, nierozumnie wysokie odsetki zwłoki, kolosalne koszta egzekucyjne, no i wreszcie haniebne nadużycia przy licytacjach.

Następca p. Grabskiego będzie miał ciężkie zadanie do spełnienia. Łatwiej bowiem jest przyzwyczaić do płacenia tego, który dotychczas podatków nie płacił wogóle, aniżeli ze społeczeństwa wykorzenić mniemanie, iż władza skarbowa jest tym czynnikiem, który rujnuje obywatela.

Nie można się dziwić ogółowi, iż w ten sposób ocenia sytuację, ale czyż nie uprawniają go do tego masowe nadużycia egzekucyjne, ostatnio wychodzące na jaw?

Od dwóch lat mówiono o tem szeptem, gdyż wspólnicy urzędników, dopuszczających się nadużyć, byliby zniszczyli danego osobnika, a nie znalazłby obrony w władzach wyższych, które na wszystko mają sakramentalną odpowiedź: „defetyzm", czy też „antypaństwowość", o ile chodziło o jakąkolwiek krytykę poczynań ich podwładnych.

W tych warunkach demoralizacja zwłaszcza urzędników skarbowych uczyniła niebywałe postępy.

P. Grabski sytuację oceniał jedynie na podstawie wysokości wpływów podatkowych.

Ani on, ani też inspektorzy ministerjalni nie interesowali się tem, w jaki sposób rozłożone są podatki. Nie usiłowano nigdy zbadać, jaki procent wpływów stanowią podatki, ściągnięte z małych podatników, a jaki z wielkich. Nie interesowano się również, jakie straty materjalne ponoszą płatnicy, którzy są licytowani i w jakim stosunku wpływy uzyskane ze sprzedaży licytacyjnych, stoją do wartości sprzedanych przedmiotów.

Gdyby się ktoś ze sfer ministerjalnych zainteresował temi sprawami, przekonałby się, iż stanowią one sferę horrendalnych nadużyć.

Obecnie w związku z tem, iż rzucone zostało hasło redukcji budżetu, między innemi i wojskowego, gdy zaczyna się mówić o malwersacjach, sięgających milionów złotych, rozlegają się głosy, wskazujące, w jaki sposób gospodarowano groszem obywateli, których zniszczono licytacjami, aby stało się zadość niesumiennie komentowanej literze prawa.

Dziwić się nie można, iż stosunki rozwinęły się w ten sposób, skoro na najwyższych stanowiskach popełniono cięzkie nadużycia rozdawając pieniądze na prawo i na lewo, o czem bez ogródek mówił wsejmie poseł dr. Byrka.

Wiemy dobrze, iż powiedział on stosunkowo bardzo mało.

W tych warunkach psychologja przeciętnego podatnika uległa radykalnym zmianom.

Czy można się dziwić, skoro ogrom ne sumy bywają rozkradane lub też wydawane są na cele dla ogółu tak obojętne, jak utrzymanie się przy rządzie, czy też w końcu ściąganie ich ma na celu stworzenie dla urzędników najbardziej sprzyjających okoliczności do czynienia nadużyć.

Sprawy przedstawiają się strasznie, gdyż o wiele łatwiej zwalczać niemoralność podatkową płatników, aniżeli zreorganizować i gruntownie zmienić cały aparat skarbowy.

Wiemy jedno, reform tych nie zdoła przeprowadzić rząd, który sam szafuje groszem publicznym na prawo i na lewo. —

Nie pomogą pełnomocnictwa, na nic nie zdadzą się pożyczki, skoro będą udzielone gabinetowi pana Władysława Grabskiego, w czasie rządów którego, dezorganizacja władz skarbowych doszła do nieznanych gdzieindziej rozmiarów.

Dr. Leszek Kirkien.

Do czego nas doprowadzono...

—:o:—

Firma „B. Wachs" pod nadzorem sądowym.

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Daliga i w asystencji sędziów handlowych Majera i Pinkusa rozpatrywał podanie firmy B. Wachs o roztoczenie nad nią nadzoru sądowego na przeciąg 6 miesięcy.

Na rozprawie w imieniu firmy B. Wachs, występował adwokat Józef Osiecki.

Prośbę swą firma Wachs, istniejąca od r. 1882 uzasadniała koniecznością utrzymania placówki gospodarczej, zatrudniającej z górą 400 robotników.

Przyczyn obecnego położenia firmy należy się częściowo doszukiwać w stratach wojennych sięgających ok. 2.300.000 rubli i prawie 280.000 franków. Mimo to firma spłaciła w czasie wojny dług w wysokości z górą trzy czwarte miljona rubli. Pozatem ciężkie straty poniosła firma, w okresie inflacji.

Trudności wystąpiły z chwilą zmniejszenia działalności kredytowej banków, zawieszenie wypłat przez dłużników, zastoju na rynku oraz strat poniesionych z racji płacenia lichwiarskich procentów w dyskoncie prywatnym.

W bilansie, aktywa łatwiejsze do zlikwidowania wynoszą Z. 2.388.000, a zobowiązania płatne w najbliższej przyszłości Z. 2.202.000

W sumie Z. 2.388.000 aktywów najważniejsze pozycje stanowi:

portfel wekslowy	Z 201.000
towary	„ 718.000
surowce	„ 110.000
przędza	„ 251.000
dłużnicy	„ 335.000

Rk. wierzycieli wynosi Z 1.107.000, akceptów dolarowych i funtowych Z 1.095.000.

Ogółem aktywa wyn. Z 4.082.069.07 Fabryka łącznie z maszynami oceniona jest na Z 1.876.000, folwark „Smardzew" na Z 172.000. Pozycję rekwiro wanych surowców i metali na sumę fr. zł. 278.000 przyjęto w wysokości 1 Z.

W ostatecznym rachunku aktywa przewyższają pasywa o **Z. 646.000.**

Ważniejsze pozycje zobowiązań innych stanowią:

pożyczka w Tow. Kred. przem. pol.	Z 545.000
wierzyciele przedwojenni	„ 143.000
traty przedwojenne	„ 179.000
niezapłacone podatki	„ 35.700
kasa chorych i fundusz bezrobocia	„ 8.700

Sąd po naradzie uchwalił rozciągnąć nadzór na przeciąg 3 miesięcy mianując p. Brinkenhofa nadzorcą sądowym i p. Pinkusa sędzią kontrolerem.

Podatek dochodowy za rok 1925.

Magistrat rozpoczął już wysyłanie nakazów płatniczych na podatek dochodowy za rok 1925.

Termin płatności podatku dochodowego za b. r. przypada do dn. 1 listopada, o ile zaś nakaz doręczono po 15 października, to w ciągu 30 dni od dnia doręczenia nakazu.

Całkowitą sumę podatku płacą podatnicy, którzy nie mieli obowiązku wpłaty połowy podatku w I półroczu b. r. łącznie ze złożeniem zeznania, i ci podatnicy, którzy pomimo obowiązku wpłaty połowy podatku, tego nie dokonali. Pozostali podatnicy płacą połowę podatku względnie różnicę między całkowitą sumą podatku i dokonaną wpłatą.

„Dziś lepiej, niż jutro".

W bieżącym tygodniu sytuacja na łódzkim rynku włókienniczym w porównaniu do tygodnia ubiegłego, w trakcie którego nastąpiło dość poważne ożywienie w handlu tkaninami bawełnianemi, uległa znacznemu pogorszeniu, tak że bieżący tydzień przeszedł pod znakiem kompletnego zastoju.

Na rynku dyskonterskim dawał się odczuwać ostry brak pierwszorzędnych weksli, stopa dyskonta prywatnego za wspomniany materjał wahała się w zakresie 4 i pół—5 proc. w stosunku miesięcznym, co świadczy o poważnej zniżce.

- c -

Upadłość firmy „K. Gostomski, i s-ka"

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego ogłoszona została upadłość firmie Karol Gostomski i S-ka, fabryka cukrów i czekolady.

Kuratorem masy mianowany został adwokat Jastrzębski. Data otwarcia upadłości oznaczona została na dzień wczorajszy.

Ogłoszenie upadłości nastąpiło na skutek zgłoszonego przez adw. Szwajcera podania kupca Dymanta, jednego z wierzycieli firmy Gostomski.

Do podania załączone zostały protestowane weksle.

Petent prosił o ogłoszenie upadłości z uwagi na to, że firma Gostomski od przeszło 3 miesięcy nie wykupuje swych protestów i, że od dłuższego czasu między jej wspólnikami wynikają poważne tarcia, które znajdują swój epilog w sądzie okręgowym w procesie o likwidację spółki.

Przebieg tego procesu podaliśmy w onegdajszem wydaniu „Il. Republiki".

— c —



GOTÓWKA.

Dolary 6,02

CZEKI.

Belgja 27,295
Holandja 241,60
Londyn 29,095
Nowy York 5,98
Paryż 25,11
Praga 17,80
Szwajcarja 115,68
Wiedeń 84,60
Włochy 23,74

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa w dolarach 67 — 66,75
Pożyczka dolar. w złotych p. 400,66— 399,165
Pożyczka kolejowa 85 — 80 — 85
Pożyczka konwersyjna 5 proc 43,50 — 8 proc 70
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 15,60 — 15 — 15,15
5 proc. obl. Tow Kred. m. Warszawy przedw. 15,25 — 14,90 — 14,95
4 i pół proc obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 12,10 — 12,30
5 proc obl. m. Łodzi 6,00

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4,90
Bank Handlowy 2,50
Bank Zachodni 1,25
Bank Zarobkowy 4,50
Chodorów 4
Częstocice 0,95
Cukier 1,55
Firley 0,21
Węgiel 1,29 — 1,23 — [illegible]
Węgiel IV-em 1,12
Modrzejów 2,05
Lilpop 0,45
Norblin 0.63 — 0,64
Norblin 0,63 bez kuponu z r. 1924.
Ostrowieckie 3,95 — 3,70
Parowozy 0,25
Rohn i Zieliński 0,80
Rudzki 0,[illegible]
Zawiercie 7,15 — 7,20
Żyrardów 5,30
Haberbusch 4,55

Od 1-go listopada

wydawane będą świadectwa przemysłowe na rok 1926.

W myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu łódzka izba skarbowa zarządziła wydawanie z dniem 1-ym listopada świadectw przemysłowych na rok 1926.

Patenty będą sprzedawane do 1-go stycznia, przyczem niewykupienie ich w powyższym terminie spowoduje za stosowanie odnośnych kar ustawowych.

Podobnie, jak w latach ubiegłych w wydawaniu świadectw przemysłowych będą współdziałać miejscowe związki handlowo - przemysłowe.

Nie płacą.

Biuro ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi informuje nas o zawieszeniu wypłat przez następujące krakowskie firmy włókiennicze:

Prospert i Iron.

Pilzer i Honigsberg (długi tej firmy wynoszą ponad 74.000 zł.).

Przeciwko firmom tym wdrożono postępowanie ugodowe.

OGŁOSZENIE.

Sędzia Komisarz masy upadłości firmy A.Sz. Frenkiel podaje do publicznej wiadomości, że Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi wyrokiem z dnia 24 października 1925 r. postanowił ogłosić upadłość firmie „A, Sz Frenkiel", chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 1 października 1925 r. zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Jakóba Herza zamianować kuratorem upadłości adwokata Wilhelma Hofmokla; nakazać opieczętowanie kantorów, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów papierów, ruchomości i rzeczy upadłej fimy oraz wspólników gdziekolwiek się one znajdują.

Wskutek powyższego, wierzyciele upadłości i dłużnicy obowiązani są donieść bezzwłocznie kuratorowi adwokatowi Wilhelmowi Hofmoklowi w Łodzi, Piotrkowska 19 lub Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Łodzi o swoich pretensjach do upadłości i o należnościach, które im przypadają chociażby termin ich płatności nie nastąpił a także o wszelkim, majątku, sumach pieniężnych i funduszach, należących od nich upadłej firmie lub właścicielowi firmy A, Sz. Frenklowi lub znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu.

Za zgodność:
Wilhelm Hofmokl, Adwokat.

Na mocy art. 476 Kod. Handl. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 7 listopada 1925 r. o g 12-ej w południe stawili się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okregowego w Łodzi osobiście lub przez pełnomocników w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego

Sędzia Komisarz **Jakób Herz.**

Łódź, dn. 29 października 1925 r. 912

Zastrzeżenie.

Zastrzega się przed nabyciem hypoteki od p. **Alfreda Demsa,** posesja Rżgów № 214. Repertorjum 10, ponieważ p. Dems zamiast gotówki dał weksel, który dopuścił do protestu

904—3 Walter. Waliszek i Kuna.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE tanio! Z powodu wyjazdu sprzedam: lampy elektryczne z abażurem, serwisy jak również różne obrazy. Zgł. Kilińskiego 44, Altman. 854

SZAFY łóżka, toaleta z lustrem i różne meble do sprzedania. Łagiewnicka № 27 I p 11881

KUPIĘ okazyjnie karakułowe palto długie w dobrym stanie. Oferty złożyć w Republice pod ofertą „Kupię" 903—3

Lokale

DO oddania natychmiast 3 pokoje z kuchnią w centrum miasta na ul. Piotrkowskiej. Oferty sub A. W. 889-3

WDOWIEC samotny, szewc, lat 56 poszukuje wdówki w celu matrymonjalnym. Proszę bardzo zgłosić się z ofertą pod „Wdowiec samotny". 897

POKÓJ umeblowany dla małżeństwa już do oddania, Radwańska 7 m. 12. 896—2

DO wynajęcia pokój umeblowany dla jednego lub dwuch panów. Narutowicza 47 m. 33

Nauka wychowanie

PROFESOR dyplomowany Licencié ès sciences commerciales udziela francuskiego, konwersacji literatury. Św. Anny 21-18. 880

ANGLIK udziela lekcji angielskiego, przyjmuje codziennie od 3-ej do 5-ej po poł. Wólczańska 37 m. 20. 744—4

STENOGRAFJI wyuczę wszystkich bezpłatnie listownie Instytut Stenograficzny Warszawa Mokotowska 39. 1057—9

POSZUKUJĘ studenta pedagoga do udzielenia lekc i Oferty sub „Pedagog". 898

Posady

W klinice położniczej „Linas Hacholim". Południowa 19, wakuje od 1 listopada posada wykwalifikowanej pielęgniarki. 902

KTO ma 1000 złotych otrzyma na całą zimę pracę może być kobieta lub mężczyzna. Ul. Spólna 25, Radogoszcz. u gospodarza. 901—3

RODOWITA niemka z dyplomem ma jeszcze wolne godziny. Oferty pod „rutynowana nauczycielka". 917

ZDOLNE sprzedawczynie z branży obuwianej zechcą się zgłosić do magazynu obuwia „Vis" Piotrkowska 63. 899

BUCHALTER zdolny znający się na amerykańskiej buchalterji na godziny potrzebny zechce się zgłosić do magaz. obuwia „Vis", Piotrkowska № 63. 900

POSZUKUJĘ samodzielnej krawcowy jako spólniczki do zaprowadzonej pracowni sukien i okryć damskich. Rosenstrauch. Konstantynowska 10. 8/7

MŁODY bezdzietny człowiek poszukuje pracy portjera ewent dozorcy. Of. do „Il. Rep." „Dozorca". 842

Rutynowa nakorespondentka w jęz. niem i polsk. z własną maszyną poszukuje zajęcia wiecz załatwia również tłomaczenia i przepisywania u siebie. Oferty sub „samodzielna" 11525

PRACOWNICZKA aptekarska z 4-ą praktyką poszukuje posady w aptekach i składach aptecznych w charakterze farmaceutki. Świadectwa pierwszorzędnej firmy posiada. Oferty kierować do Polskiej Agencji Prasowej „PAP". ulica Gdańska 57 pod literę „K. D" 11645—2

Rozmaite

Pragnęłabym poznać człowieka izr w wieku do lat 38, łagodnego charakteru, możliwie samodzielnego. W przyszłości cel matrymonialny Oferty „Szczerość" 80-2

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132 —14

Zagubione dokumenty

Zaginął dowód osobisty na imię Ruchla Princ, wyd. przez Magistrat m. Sieradza. 180—3

ZAGUBIONY został weksel № 1599 pł 15 XI, na zł. 100 wyst J. Jakóbowicz Bełchatów, ul. Ewangielicka 7, zlecenie S. Frejlich i J Rosenthal żyro S-ów S D Urysona, Wschodnia 76. Niniejszy weksel zostaje unieważniony 793

Herszlik Hojnacki zgubił w Łodzi portfel z pieniędzmi—10 zł. i dokumenty: książeczkę wojsk wydaną przez P.K.U Piotrków i dowód osonisty wydany w Bełchatowie. Znalazcę proszę o zwrot. Poczta Bełchatów, Pabjanicka 32

ZAGUBIONO dowód osobisty na imię Malka Waks wydany przez Rozprze. 749—3

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.